

GŁOS NADNIEMENSKI

Redakcja i Administracja:
Grodno, Aleja 3-go Maja 6, tel. 686.

Prenumerata: miesięcznie 2 zł, 75 gr., kwartalnie 7 zł,
50 gr. półrocznie 15 zł. Zamiejscowa - o 10% drożej.

Ceny ogłoszeń: drobne - 10 gr. za wyraz, zwykłe -
15 gr. za wiersz mm. Układ ogłoszeń - 10 - szpaltowy.

Rok I - Nr. 10

Grodno, wtorek 11 października 1938 r.

Cena 10 gr.

Zawołania przed wyborami

Hasła min. Kościakowskiego i płk. Rusina - Masowy start do mandatów

MOWA, którą kanclerz Hitler wygłosił w niedzielę w Saarbrücken musiała w Paryżu, a zwłaszcza w Londynie, zrobić wrażenie pioruna z jasnego nieba. Po układzie monachijskim, zakończonym słynnym angielsko-niemieckim komunikatem, po wymianach uprzejmości-narazie nieoficjalnych - między Paryżem a Berlinem, spodziewano się i we Francji i w Londynie, raczej słów miłych i uprzejmych pod swoim adresem. Tymczasem Francja oczekiwała się... zapowiedzi nowych fortyfikacji na Zachodzie, Wielka Brytania zaś słów tak ironicznych i ostrych, jakich „dumny Albion” nie słyszał napewno już bardzo dawno.

Co więcej - kanclerz Hitler, zastrzegając się bardzo stanowczo przeciw ingerencji Anglii w sprawy wewnętrzne Niemiec, pozwolił sobie właśnie na taką ingerencję w zupełnie wewnętrzne sprawy angielskie. Nietylko więc uznał kanclerz za właściwe wspomnieć o Palestynie - ale także zastrzegł się przeciw powoływaniu do rządu Jego Królewskiej Mości pewnych określonych osób, które jemu byłyby nie na rękę. Kanclerz Hitler nie życzy sobie zatem, aby w rządzie angielskim zasiadał Duff Cooper, Anthony Eden, czy Winston Churchill, nie życzy sobie wogóle, aby w Anglii istniała opozycja usposobiona nieprzychylnie dla pokojowej polityki Chamberlaina; nie życzy sobie, dalej, działalności prasy międzynarodowej, szerzącej kłamliwe informacje, a więc najprawdopodobniej przeciwny jest również i działalności części - i to bardzo poważnej - prasy angielskiej, która mimo wszystko zachowała pewien obiektywizm w stosunku do wszystkiego, co się dzieje w Anglii... Zaden chyba jeszcze maż stanu jakiegokolwiek narodowości nie pozwolił sobie na przestrzeni wieków traktować w ten sposób lwa brytyjskiego i wydawać mu tego rodzaju rozkazy na temat jego postępowania, jego form rządzenia sobą, jego przyzwyczajenia i upodobań.

Most polityczny i gospodarcza kładka

Od czego zależy wyjście z błędnego koła
(Patrz art. wstępny na str. 3-ej)

Ważny punkt oporu zajęty przez Japończyków

TOKJO, 10.10. Agencja Domei donosi, iż dzisiaj rano wojska japońskie zajęły Sinjang, ważny punkt strategiczny, znajdujący się w pobliżu linii kolejowej Pekin - Hankou.

Komentując zajęcie miasta Sinjang, agencja Domei zwraca uwagę, iż stanowi ono drugi z pięciu najważniejszych punktów obronnych Hankou. Pozostałe trzy punkty są jeszcze broniłone przez wojska chińskie.

Od jednego z nich miasta Tejan Japończycy znajdują się w odległości 10 km.

Wyjątki z ustawy rasowej Osobna komisja włoska

RZYM, 10.10. Specjalna komisja, mająca badać wyjątkowe wypadki zasłużonych żydów i ich rodzin, których prawa nie będą podlegały ograniczeniom, składać się ma z wicesekretarza partii faszystowskiej, podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych i szefa sztabu milicji faszystowskiej.

Oświadczenie prasowe J. E. ks. kardynała Hlonda w sprawie wyborów sejmowych stało się przedmiotem zainteresowania w kołach politycznych.

Powszechnie wskazują, że ks. kardynał Hlond z wielkim naciskiem podkreślił szczególne znaczenie dnia 13 października dla dalszego rozwoju akcji wyborczej. Od tego, jacy ludzie w nad-

chodzącą „trzynastkę” wybrani będą kandydatami na posłów, zależy w dużej mierze stanowisko sfer katolickich w kampanii wyborczej.

Krażą pogłoski, że pewne koła katolickie przedstawiły czynnikom powołanym listę, zawierającą 20 nazwisk, z życzeniem, aby te właśnie osoby znalazły się na listach kandydatów do Sejmu.

Czołowe miejsce na owym spisie „20-tu” zajmuje podobno adwokat Mieczysław Engel z Wilna, jeden z opiekunów i organizatorów młodzieży katolickiej w Wileńszczyźnie.

Wymienieni na liście „20-tu” ubiegać się mają o wybór w kolegiach na kandydatów do Sejmu przy pomocy Ozonu, ale zamierzają starać się o głosy wybor-

ców poza Ozonem. Sfery katolickie oczekują też z zacięciem rezultatów, jakie przyniesie dzień 13 października.

Szef sztabu Bułgarii zamordowany

Nieznany sprawca zamachu popełnił samobójstwo

SOFJA, 10.10. Bułgarski szef sztabu generalnego gen. Pfejew został dzisiaj zamordowany.

Sprawcą zamachu jest osobnik, którego tożsamości dotychczas nie stwierdzono. Dal on do generała

Pfejewa kilka strzałów.

SOFJA, 10.10. Szef bułgarskiego sztabu generalnego, gen. Pfejew, został zamordowany dzisiaj popołudniu, w chwili, gdy podążał do ministerstwa Wojny.

Adjutant generała major Stojanow, który mu towarzyszył, odniósł rany.

Zabójca popełnił samobójstwo. Motywy zbrodni nie są jeszcze znane.

Włochy wycofują z Hiszpanji

dywizje „23 marca” i „Littorio”

BAJONNA, 10.10. Według wiadomości, nadchodzących z terenu Hiszpanji gen. Franco, w przyszły wtorek lub środę dwie dywizje włoskie „23 marca” i „Littorio” zostaną załadowane w Seville, skąd odejdą do Włoch. Stan liczebny obu dywizyj określany jest na 17 do 18 tysięcy ludzi.

Według wiadomości z tego samego źródła, oddziały włoskie pozostawiają w Hiszpanji część wyposażenia piechoty, artylerji i lotnictwa. Oddziały techniczne również pozostaną przez pewien czas w Hiszpanji. Zadaniem ich będzie przekazanie materiału, szczególnie zaś artylerji, oddziałom hiszpańskim. Pewna część lotników pozostaje również jeszcze w Hiszpanji.

Przypominają tu, że w czasie kampanji pod Bilbao, włoski korpus ekspedycyjny składał się z 4 dywizyj, liczących 70 tys. ludzi. Były to dywizje „Czarnych strzał”, „Niebieskich strzał”, dywizje „23 marca” i „Littorio”. Z ogólnej tej ilości, według wiadomości, które nie mogły być skontrolowane, pozostało w czerwcu b. r. 30 tys. ochotników włoskich, a to wobec dość licznej reparaacji, po której sfuzjonowano dywizje strzał czarnych i niebieskich w jedną wspólną dywizję „strzał”.

Wreszcie do zmniejszenia stanu liczebnego przyczyniły się straty, które od początku działań w Hiszpanji, jeśli chodzi o Włochów, wyniosły 4 tys. zabi-

tych, a 9 tys. rannych, chorych i jeńców.

RZYM, 10.10. „Gazetta del Popolo” zamieszcza korespondencję z Logorno (Hiszpanja), gdzie dokonano koncentracji legionistów włoskich, którzy walczyli po stronie gen. Franco.

Dziennik informuje, że generalissimus narodowej Hiszpanji zwolnił już legionistów włoskich z przysięgi, dzięki czemu legionieści powrócą niebawem do Neapolu, skąd w grudniu 1936 r. odpłynęli do Hiszpanji.

Wojna nie jest jeszcze skończona - pisze korespondent, - ale zwycięstwo gen. Franco jest zapewnione i należy już do historii hiszpańskiej.

Przebudowa Czechosłowacji

Projekt nowej konstytucji

PRAGA, 10.10. Wobec przebudowy państwa czechosłowackiego zmiana konstytucji ma być powierzona specjalnej komisji fachowej, która opracować ma projekt reformy dotychczasowej konstytucji.

PRAGA, 10.10. Wobec wzrastających trudności gospodarczych,

pod przewodnictwem premiera Syrovego i przy udziale ministrów odpowiednich resortów odbyło się posiedzenie rzeczoznawców gospodarczych.

Przeprowadzana demobilizacja wymaga również zarządzeń wewnętrznych. W szczególności chodzi o stworzenie możliwości za-

trudnienia bezrobotnych, których liczba stale wzrasta.

LONDYN, 10.10. Mer lord major Londynu Harry Twyford, w towarzystwie wysokiego komisarza dla spraw uchodźców sir Nevil Malcolma odleciał dziś samolotem o godz. 9-ej rano do Pragi.

Całe Sudety zajęte

Legion brytyjski gotuje się do drogi

BERLIN, 10.10. Naczelne dowództwo niemieckich sił zbrojnych ogłasza, że 10 października 1938 r. obsadzono ostatnie odcinki obszarów niemiecko-sudeckich.

Kancelarz Hitler wydał odezwę do członków rozwiązanego sudeckiego korpusu ochotniczego, w której dzie-

kuje im za ich trud i wyraża przekonanie, że wypełnią oni swe zadania w nowych ramach partji i państwa.

LONDYN, 10.10. Celem przygotowania pobytu korpusu ochotniczego legionu brytyjskiego na terytorjum Czechosłowacji w okręgach

plebiscytowych, dziś rano udał się samolotem do Pragi płk. sir Alfred Mowat, mjr. Griffin, sekretarz legionu i mjr. Byford, reprezentujący ministerstwo wojny.

Misja ta zajmie się łącznie z władzami czeskiemi zakwaterowaniem legionu brytyjskiego.

W kilku słowach

- Kapitan Walew Mere został mianowany naczelnikiem morskiej sił Esto-nji. Dotychczasowy naczelnik kapitan Grenz przeszedł na emeryturę.

- Władze rumuńskie zarządziły, iż obywatele rumuńscy, wyjeżdżający zagranicę na dłużej, niż na 3 miesiące, muszą - celem ponownego wjazdu do kraju - otrzymać specjalną wizę wjazdową. Władze graniczne otrzymały instrukcje niepuszczania do Rumunii tych obywateli rumuńskich, którzy takiej wizy powrotnej nie posiadają.

- Rząd japoński postanowił podjąć eksploatację oddawna opuszczonych kopalni węgla w południowym Sachalinie. Decyzja ta zapadła po stwierdzeniu stałego zwiększenia się zapotrzebowania paliwa. Jak przypuszczają, kopalnie sachalińskie mogą dostarczyć około 900 milionów ton węgla.

- Rumuńskie ministerstwo zdrowia zarządziło w porozumieniu z dyrekcją kolei, iż wszyscy podróżni III klasy, przybywający z Besarabji do reszty Rumunii, muszą posiadać świadectwa „całkowitego odzwyczajenia”, bez których nie zostaną wpuszczeni do wagonów. Ten sam przepis odnosi się do osób, przekraczających mosty, łączące Besarabję z Moldawią. Zarządzenie to wydano w związku z coraz bardziej rozszerzającą się w Besarabji epidemią tyfusu plamistego.

- Kompetentne instancje rumuńskie rozstrzygnęły, iż o zmianę nazwiska ubiegać się wolno tylko rdzennym Rumunom. W szczególności niedozwolona jest obecnie zmiana nazwisk żydowskich.

Agitacja wyborcza obozu prozadkowego przyniosła kilka przemówień, na które zwrócić należy uwagę ogółu.
(Dokończenie na str. 2-ej)

Ultimatum arabskie do Żydów

Zaognienie sytuacji w Palestynie — Nowa fala teroru

DAMASZEK, 10.10. Komitet obrony Palestyny wysłał dzisiaj rano do prezesa federacji sjonistycznej i agencji żydowskiej depeszę, stanowiącą prawdziwe ultimatum. Depesza ta jest podpisana przez przewodniczącego komitetu obrony Palestyny Nahiha el Azame.

Brzmi ona, jak następuje: „Mianowicie wasze śladnie na was i na Żydów, zamieszkujących na Wschodzie, najgorszą z klęsk, jakie dotychczas zanotowała historia. Arabowie, nawet, gdyby mieli być całkowicie zniszczeni, nie pozwolą wam na zaistnienie i na stworzenie większej w Palestynie arabskiej, bez względu na to, co mogłoby ich to kosztować.

Wy i wasz naród, rozlani na całym świecie, powinniście uratować życie części waszego narodu, znajdując się w Palestynie oraz w innych krajach arabskich i wschodnich. Nie stwarzajcie okoliczności, które przychylny się do przeniesienia waszych nieszczęść z Zachodu na Wschód. Zadowolcie się zachowaniem przy życiu tych z pośród was, którzy już znajdują się w Palestynie. Jest to już wielkie szczęście dla was.

Pozwólcie Arabom, by traktowali was w swym kraju, jak Omar traktował mieszkańców Palestyny. Gdyby Wielka Brytania uciekła się do wojny, by was broniła w Palestynie, ale mogłaby jednakże obronić was we wszystkich krajach arabskich i na całym Wschodzie.

Depesza ta, jak zaznacza agencja Havasa, wywołała wielkie poruszenie w kołach żydowskich w Jeruzolimie.

JERUZOLIMA, 10.10. Niedziela minęła pod znakiem krwawych aktów teroru w całej Palestynie. W różnych okolicach kraju zginęło 5 osób, w tem 3 Arabów a 2 Żydów. 8 Żydów odniosło rany skutkiem wybuchu miny pod samochodem ciężarowym w pobliżu kolonii Zichron Jakow. W Dzeanin powstały arabscy podpalili 40 domów, a pod Lyddą spowodowali katastrofę pociągu towarowego. Poza to sygnałizują o napadzie na posterunek policji w Dzenin i na kilkanaście kolonii żydowskich.

Pod Jeruzolimą rzucono kilka bomb. Stan podniecenia i niepewności jest tak wielki, że ruch pomiędzy głównymi miastami palestyńskimi ustal niemal zupełnie. Dzienniki arabskie po dwutygodniowym zawieszeniu ukazały się dziś poraz pierwszy.

LONDYN, 10.10. Ministerstwo kolonii komunikuje, że postanowiło wysłać dalsze posiłki do Palestyny, a mianowicie: 4 bataljony piechoty, baterję artylerji i kilka samochodów pancernych oraz oddziały saperjskie. Przybycie tych posiłków do Palestyny nastąpi w ciągu 2 do 3 tygodni.

W ten sposób siły wojskowe brytyjskie w Palestynie zostaną doprowadzone do 17 bataljonów piechoty, 2 pułków kawalerji, a mniejszemu wzmocnieniu ulegnie artylerja i samochody pancerne.

WASZYNGTON, 10.10. Wobec pogłosek, jakoby rząd brytyjski zamierzał zmienić charakter kraju Palestyny, która nadal nie byłaby krajem żydowskim, kierownicy amerykańskich organizacji żydowskich wystosowali telegram protestacyjny do brytyjskiego ministra kolonij Malcolm MacDonalda, w którym stwierdzają, że byłoby niesprawiedliwym i wrogo krzywdzącym, gdyby imigracja do Palestyny została wstrzymana.

TEHERAN, 10.10. Prasa irańska ogłasza wezwanie przywódczyni kobiet egipskich Hoda Charawi, zapraszające organizacje kołowe Iranu do wzięcia udziału w światowym kongresie kobiet muzułmańskich, jaki ma się odbyć w Kairze.

W wezwaniu m. in. powołuje się p. Hoda Charawi na sytuację w Palestynie, gdzie kobiety i dzieci są maltretowane, święte miasta Islamu bezczeszczone, a nawet w piątki, w dzień uroczystego święta, gdy wierni gromadzą się w meczetach, teroryści rzucają bomby do świątyni.

Odezwa wzywa do jedności świata muzułmańskiego w obronie swych braci.

Watykan wobec choroby kard. Kakowskiego

Uczucia Papieża dla Arcybiskupa warszawskiego

Z Castel Gandolfo donosi KAP: Wiadomość o chorobie ks. kardynała Al. Kakowskiego boleśnie dotknęła Ojca św., który zawsze żywił najgorętsze uczucia dla ks. Arcybiskupa Warszawskiego.

Nuncjatura Apostolska w Warszawie otrzymała, zgodnie z życzeniem Papieża, polecenie informowania o stanie zdrowia ks. kardynała.

Wiadomości, które nadeszły z Nuncjatury Warszawskiej w sobotę popołudniu, wysoce uspokoiły Ojca św., który skorzystał z tej okazji, by ponownie wyrazić najwyższe uczucia dla Kardynała Metropolity Warszawskiego i gorące życzenia rychłego i całkowitego powrotu Jego do zdrowia.

Pomoc zimowa

Inauguracja na Zamku

W piątek 14 b. m. o godzinie 18-tej odbędzie się na Zamku Królewskim w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej uroczyste posiedzenie Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej, inauguracyjne tegoroczną akcję.

W środę dnia 12 b. m. obradować będzie pod przewodnictwem ministra Opieki Społecznej Kościół

kowskiego, Naczelny Wydział Wykonawczy Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej.

Na posiedzeniu tem omówione będą wyniki akcji Pomocy Zimowej w ubiegłym okresie.

Lot wicemin. Bobkowskiego dla rozdania orderów Węgom

W poniedziałek dn. 10. b. m. odleciał z Warszawy do Budapesztu specjalnym samolotem p. podsekretarz stanu inż. Al. Bobkowski, celem rewizytowania węgierskiego ministra Komunikacji.

P. wicemin. Bobkowskiemu towarzyszą przedstawiciele polskiego lotnictwa cywilnego w osobach: dyrektor departamentu płk. Widena, mjr. Piątkowski, dyr. Lotu mjr. Makowski, sekretarza Piotrowskiego i mag. Z. Racięckiego z departamentu lotnictwa cywilnego.

W czasie pobytu w Budapeszcie min. Bobkowski dokona dekoracji wybitnych osobistości ze sfer lotnictwa węgierskiego.

Kłamiwa propaganda

p. Wawreczki

PRAGA, 9.10. Urząd koordynacji propagandy, podlegający kompetencjom ministra bez teki Wawreczki, rozesłał wczoraj redakcjom dzienników za pośrednictwem C.T.K. komunikat, stwierdzający co następuje:

„Sąsiadująca z nami Polska oddawna czyniła starania w kierunku obszarze Cieszyńskiego, na którym znajduje się niewielka zresztą mniejszość polska. Obecnie Polska otrzymuje powyższy obszar, ale w proporcji bez porównania większej, niż wynikałoby z przynależności narodowej i swemu państwu.

Są to cyfry, które głęboko wryją się w pamięć wszystkich naszych współobywateli.

Konsulat generalny R. P. w Bratisławie

Z dniem 8 b. m. konsulat R. P. w Bratisławie podniesiony został do rangi konsulatu generalnego.

Kardynał Innitzer pod ochroną policji

WIEDEŃ, 9.10. Pałac kardynała Innitza strzeżony jest przez członków S. S. celem udaremnienia zajść, jakie wydarzyły się wczoraj. Kard. Innitzerowi, który odprawił dziś rano mszę św. towarzyszyła w przejściu do katedry ochrona tajnej policji.

— W lesie pod Bacu (Rumunja) powalone uderzeniem pioruna drzewo przyniosło szafę, w którym szukano schronienia przed burzą 3 drwali. Wszyscy trzej ponieśli śmierć na miejscu.

— Pierwsze posiedzenie parlamentu estońskiego odbędzie się w dniu 11 b. m. głównym tematem obrad będzie budżet.

— Król belgijski Leopold III zamierza przybyć w dn. 21 listopada r. b. z oficjalną wizytą do Holandji.

— W Jugosławji odwołano zarządzenie, zakazujące zebrań, pochodów i zgromadzeń w miejscach i na drogach publicznych.

2 miasta oddali Czesi Węgom

Rokowania w Komarnie toczą się pomyślnie

KOMARNO, 9.10. Dziś punktualnie o godz. 19-ej rozpoczęły się w czeskim Komarnie rokowania węgiersko-czeskie.

Delegacja węgierska — składająca się z 21 osób z min. Kanya na czele przybyła o godz. 17-ej samolotem do Komarni, poczem przeszła na statek węgierski „Zofja“, stojący po węgierskiej stronie Dunaju.

Z czeskiej strony przystano na środek mostu auta, którym delegacja węgierska udała się do czeskiego Komarna.

Przybycia delegacji oczekiwali po stronie czeskiej olbrzymie tłumy ludności, wśród której porządek utrzymywała milicja i skauci węgierscy oraz policja czeska. Tłum powitał delegację węgierską okrzykami: „Wszystko za powrotem“ i „Niech żyje Horthy“. W czeskim Komarnie wywieszono flagi węgierskie.

Obrady toczą się w rataszu. W obradach biorą również udział przywódcy zjednoczonej partji węgierskiej w Czechosłowacji Esterhazy i Jaross, jako obserwatorzy, oraz poseł węgierski w Pradze i poseł czeski w Budapeszcie.

BUDAPESZT, 10.10. Węgierska Agencja Telegraficzna stwierdza, iż rokowania w Komarnie rozwijają się w sprzyjającej atmosferze. Najtrudniejsze zagadnienia nie zostały jednak jeszcze poruszone.

KOMARNO, 10.10. Po wczoraj-

szem wstępem posiedzeniu rokowania czechosłowacko - węgierskie zostały dziś o godzinie 14-tej znowu podjęte. Członkowie delegacji węgierskiej są z przebiegu rozmów zadowoleni.

Pierwszy punkt żądań węgierskich został spełniony, a mianowicie oddano Węgom dwie miejscowości dla symbolicznego podkreślenia dobrej woli rządu czechosłowackiego.

Odstąpiona Węgom stacja Satoraljanjehy jest ważną ze względu na znajdujący się tam węzeł kolejowy.

Miasto Ipolysag, które również powraca do Węgier, położone jest na północ od Ostrzychomii. We-

Między Szwajcarią a Niemcami nowa zmieniona granica

BERN, 10.10. Rada Federalna przedłożyła izbom projekt ustawy, mającej zatwierdzić konwencję zawartą w końcu września między Szwajcarią i Niemcami w sprawie zmiany granicy szwajcarsko - niemieckiej koło Konstancji i Szafuzi.

Rektyfikacje graniczne obejmują około 5000 kwadratowych metrów, wymienionych na podstawie obustronnej umowy.

Zawołania przed wyborami

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Na zjeździe rezerwistów w Katowicach min. Kościalski wy powiedział m. in. słowa następujące:

„Jeden jest naród, jedno jest państwo i jedna jest jego wola“.

Jest to coprawda mowa o „jednej woli“, a nie o „jednym wódzu“, lecz niemieckie słowa te budzą wspomnienie owego, po „Anschlussie“ za niemiecką ścianą rzuconego hasła „Ein Volk, ein Reich, ein Führer“ (jeden naród, jedno państwo, jeden wódz).

Czasami dla takich „zawołań“ granica nie stanowi żadnej zapory, zwłaszcza, gdy urok rzucają sukcesy.

Tu chodzi tylko o to, że zew został u nas podechwyczony przez działacza, który tu i ówdzie lubił wskazywać na swoją przeszłość polityczną i wspominać czasem o utajonych, niemal liberalnych tęsknotach.

W przeciwnieństwie do min. Kościalskiego całkiem jasno postawił kwestję „wódzostwa“ w polskim życiu plk. Rusin na przedwborczym zjeździe legionistów w Warszawie.

Plk. Rusin wyraził pogląd, że „jeszcze faszyzm, totalizm, czy rasizm były nieznanym własnym twórcostwem, gdy polską zasadę wódzostwa bież czerezwyczałek i przymusu uosabiał w narodzie

polskim Józef Piłsudski“. A dalej mówił p. pułkownik:

„Obóz Zjednoczenia Narodowego, wódzostwo, zorganizowana i jednolite kierowana wola, w polskim tych słów znaczeniu, to nie totalizm, lecz organizacja świadomych i zdyscyplinowanych obywateli, jednoczących się, by Wódzowi dać do dyspozycji wartości moralne i siłę fizyczną, które z Polski uczynią potęgę niezwalczoną, zdolną do zrealizowania wielkich zadań, czekających ją w przyszłość.

Wierzymy, że prędzej, czy później, w obozie naszym znajdą się wszyscy, dla których los Polski nie jest obojętny. Ta wiara nasza i świadomość, że służymy dobru powszechnemu, niech będzie odpowiedzialną na defetystyczne biadolenia nad losem „zjednoczenia narodowego“.

A więc nie totalizm, chociażby i u nas operować miano hasłem: „jeden naród, jedno państwo, jeden wódz“.

Te same słowa, ale inny język, inny naród i inny kraj. Zatem to, co w Rzeszy jest symbolem totalizmu, w Polsce, zdaniem plk. Rusina, totalizmem nie będzie.

Związane z wyborami kwestje personalne nabierają coraz większej ostrości. Apetyty na mandaty poselskie są bardzo wielkie, tymczasem rzeczywistych kandydatów na posłów może być tylko 416, a posłów tylko 208.

W Częstochowie znalazło się podobno aż 25 „chętnych“ do pi-

mówi się o 16, w Radomiu o 12. Tak będzie się mówić już tylko dwa dni, bo 13 b. m. dowiemy się, kto i gdzie kandyduje.

Wśród „chętnych“ do mandatu znajdują się także niektórzy członkowie opozycji, którzy zaraz wykluczani są ze swych dotychczasowych ugrupowań.

W Warszawie również „ochotników“ moc. Wymieniani są, jako kandydaci ze stolicy: min. Urych, b. pos. Szczepański, dyr. Katelbach (znany działacz Naprawy) i Dąbrowski (Zjednoczenie Pol. Zw. Zawod.). Kandydatury te wysuwane są w porozumieniu z Ozonem.

Pozatem kandydować mają: pp. Gardecki (grupa Jaworowskiego), Jan Hoppe (Jutro Pracy). Z ramienia związków pracowniczych kandydują z Warszawy pp. Orlański i Józefkiewicz.

Natomiast, jak oświadcza „Wieczór Warszawski“, red. Stanisław Strzelicki nie będzie kandydował, podobnie nie ubiega się o mandat red. Stanisław Majewski.

Niektórzy z kierowników Ozonu w Warszawie nie tają, że broić się muszą przed prawdziwym „jazdem“ kandydatów z całego kraju. A przecież decyzje właściwie już zapadły.

Rozwiązanie korpusu sudeckiego

REICHENBERG, 9.10. Konrad Henlein wydał dziś rozkaz rozwiązujący ochotniczy korpus sudecki.

BERLIN, 9.10. Kancelarz Hitler mianował Konrada Henleina dowódcą grupy sztafet ochronnych (S. S.).

Largo Caballero wystąpił z partji socjalistycznej

BILBAO, 9.10. Donoszą z Barcelony, że ogłoszono tam urzędowo, o ustąpieniu b. premjera Largo Caballero z kierownictwa partji socjalistycznej.

Oczekują, że całe lewe skrzydło partji przejdzie na stronę Caballero, który polecił rozrzucić we wszystkich miastach Hiszpanji rządowej ulotki, wzywające do wystąpienia z partji socjalistycznej.

Konfiskata antypolskich map

WIEDEŃ, Policja skonfiskowała w księgarniach wiedeńskich, mapy, przedstawiające zasięg niemieczyny poza granice Rzeszy w Europie Środkowej, m. in. i w Polsce.

Konfiskata objęła zarówno mapy tego rodzaju, wydane w Wiedniu, jak w Berlinie.

Most polityczny i gospodarcza kładka

Od czego zależy wyjście z błędnego koła

W świetle prasy

Różnie się mówi o zadaniach i o trwałości przyszłego parlamentu. Odpowiedź na te pytania wyda w dużym stopniu jego skład. Sądzić bowiem należy, że od jego ciężaru gatunkowego, wyznaczonego stosunkiem społeczeństwa do parlamentu, zależy będzie ciężar wkładanych na parlament zadań.

W każdym jednak razie już dziś można powiedzieć rzecz jedną: do zadań, które przyszły parlament będzie musiał napewno spełnić, należy uchwalenie budżetu państwa na rok przyszły.

Jest to zadanie ważne w każdym czasie, a zwłaszcza w obecnych.

Ostatnie tygodnie przyniosły szereg doniosłych przemian w układzie międzynarodowych stosunków. Nie mogą one pozostać bez wpływu na politykę ekonomiczną państwa. Albowiem wynikające z tych przemian zagadnienia nie mogą być rozwiązane w oderwaniu od ekonomicznych możliwości.

W jednym zdaniu można by to ująć w ten sposób: musimy być silni; a jednym z podstawowych elementów tej siły jest stan i rozwój gospodarstwa.

Bezsporną jest rzeczą, że rozwój gospodarstwa wymaga właściwej atmosfery politycznej: atmosfery zaufania i współdziałania rządzących z rządzonymi. Bez takiej atmosfery najlepsza nawet polityka ekonomiczna nie może wydać owoców.

Zależność między elementami życia politycznego i gospodarczego występuje wszędzie. Ma ona jednak szczególnie duże znaczenie w naszej rzeczywistości.

Jej dominującą cechą jest dysproporcja między wielkimi potrzebami państwa a małymi możliwościami społeczeństwa, których wyrazem jest niski dochód społeczny. Potrzeby publiczne kładą się bardzo dużym ciężarem na ten dochód. Państwo jest głównym współnikiem wszelkiej działalności gospodarczej, współnikiem, którego duże potrzeby działają hamująco.

Powstaje tu coś w rodzaju błędnego koła. Bo przecież, patrząc realnie na rzeczywistość, trudno się ludzi, aby potrzeby publiczne mogły ulec poważniejszej redukcji; aby państwo w znacznym stopniu ograniczyło swe zadania i udział w dochodzie społecznym.

I właśnie wyjście z tego błędnego koła zależy w wielkim stopniu od polityki, — od rewizji stosunku między rządzącymi i rządzonymi. Zbliżenie obywatela do państwa — do jego zadań i potrzeb — dokonać może tego cudu, że wielkie potrzeby wspólności, zamiast hamować aktywność obywatela, jak to się dziś dzieje, staną się dla niego dodatkowym bodźcem; zachęcać będą do wysiłków, twórczości i wyrzeczeń. Im szersze i istotniejsze będzie zbliżenie, tem cud będzie większy.

Zrozumiał to doskonale kierownik

naszej nawy gospodarczej, który wyjście z błędnego koła wielkich potrzeb i nikłych możliwości widział w rzuceniu mostu między rządzącymi i rządzonymi; między państwem i społeczeństwem.

Stworzenie takiego mostu jest istotnym zadaniem parlamentu. Jeżeli niedalekie wybory nie wzniosą tego rodzaju konstrukcji, będzie to niewątpliwie bardzo znacznym utrudnieniem i dla naszej polityki gospodarczej; w najmniejszej odpowiedzi ku temu chwili.

Sytuacja jest tem poważniejsza, że, jak wspomniano, istnieją wszelkie szanse, iż przyszły parlament przetrwa sesję budżetową. Wicepremier i życie gospodarcze będą więc pierwiastkami laury, które zakwitną na Wiejskiej, albo — pierwsi będą spijali nawarzone tam piwo.

Nie tracimy nadziei, że więcej będzie laurów, niż piwa. Jednak skutki tej drugiej ewentualności byłyby tak szybkie i tak opłakane, że trzeba się przed nimi choć w części zabezpieczyć.

W jaki sposób? W taki miano-

wicie, któryby zapewnił, że jeśli nie uda się rzucić szerokiego mostu politycznego porozumienia między rządzącymi i rządzonymi, mostu, któryby wiódł automatycznie i do lepszej przyszłości gospodarczej, to żeby nawet wówczas pozostała chociaż gospodarcza kładka.

Kładkę taką stworzyłoby przywołanie do parlamentu ludzi, których fachowość w połączeniu z niezależnością poglądów i ocen, dałaby polityce gospodarczej państwa oparcie w opinii społecznej.

M. K.

Autonomia w granicach Czechosłowacji?

Przyszłość Rusi Podkarpackiej

Posłowie, senatorowie i członkowie rady narodowej Rusi Podkarpackiej wręczyli słowackiemu premierowi dr. Tiso pismo oświadczające z prośbą, by przestał je rządzić w Pradze.

W oświadczeniu wyrażono życzenie uzyskania dla Rusi Podkarpackiej takiego samego rozwiązania, jak dla Słowaczyny.

Jak słychać rząd praski gotów

jest zgodzić się na przyznanie autonomii Rusi Podkarpackiej.

Napływowi Ukraińcy na Rusi Podkarpackiej usiłują uczynić z zagadnienia Rusi Podkarpackiej odskocznik dla wielkiej Ukrainy.

Ukraińskie sfery emigracyjne, zwłaszcza ośrodki nacjonalistyczne z pod znaku Konowalca, zgrupowane głównie w Genewie, Pradze i Berlinie, rozpuszczają pogłoski, ja-

koby rząd Rzeszy nie był skłonny poprzeć przyłączenia Rusi Podkarpackiej do Węgier.

Kolportowane są równocześnie wiadomości o wyasygnowaniu przez rząd Rzeszy znaczniejszych sum dla wzniecenia na Rusi Podkarpackiej ruchu ukraińskiego.

Te tendencyjne pogłoski nie znajdują u źródeł niemieckich potwierdzenia.

Niemcy na Spiszu

chcą należeć do Węgier

Organ niemieckiej grupy narodowościowej na Spiszu „Karpathenpost” ogłasza rezolucję, przyjętą przez Niemców spiskich w dn. 4 listopada 1918 r., a przez Niemców całej Słowacji w dniu 18 grudnia 1918 r.

Pierwsza z tych rezolucyj stwierdza, że Niemcy Karpat spiskich, którzy w ciągu 800 lat należeli sercem i duszą do Węgier,

a którzy z racji swego języka macierzystego nigdy nie byli przesładowani, uznają się za dobrych Węgrów i pragną nadal przy Węgrach pozostać.

Rezolucja przyjęta przez Niemców całej Słowacji stwierdza, iż pragną oni należeć do Węgier, które zawsze zapewniały im pełną autonomię.

„Karpathenpost” ze swej strony oświadcza, że rezolucje te są tak samo ważne dziś, jak 20 lat temu.

Rezolucja przyjęta przez zgromadzenie Niemców, domaga się szczególnie przyłączenia niemieckich części Spiszu do korony św. Stefana, do której należała od dwóch stuleci.

Panslawizm i panbolszewizm

Aktualne zagadnienie w Niemczech

BERLIN, 9.10. Prasa niemiecka wskazuje, że zagadnieniem międzynarodowym, które wysunie się w niedalekiej przyszłości na czoło bacznej obserwacji i zainteresowań kół politycznych Rzeszy, będzie polityka sowiecka.

Dziś dwa pisma zamieszczają na ten temat artykuły.

Urządowy „Voelkischer Beobachter” utrzymuje, że między panslawizmem a panbolszewizmem zachodzi wielkie podobieństwo. Główną podporę carskiego panslawizmu stanowili wielkorosjanie, główną podporę bolszewizmu stanowią ci sami Rosjanie. W jednym i drugim wypadku za-

chodzi imperjalistyczne parcie na Zachód.

„Boersen Zeitung”, omawiając całkowitą porażkę sowieckiej polityki zagranicznej na wszystkich odcinkach i frontach, wzywa opinię świata do baczności i uniemożliwienia Sowietaom odzyskania straconych w Europie pozycji.

Forster jedzie do Londynu

Nowa polityka Gdańska

Z Gdańska donosi korespondent „Dziennika Bydgoskiego”:

Przemówienie deputowanego parlamentu francuskiego Bergery, stającego na jednym poziomie sprawy gdańskie z zagadnieniem surowców dla Niemiec i kwestią ochotników w Hiszpanii, wywołało w polskim i niemieckim odłamie gdańskiego społeczeństwa silne choć zupełnie odrębne wrażenie.

Polacy nie tają swego oburzenia, traktując to wystąpienie jako niepoważne. Głosy te zresztą pokry-

wają się całkowicie z opinią w kraju.

Jak słychać, „Gaulleter” Forster zamierza ponownie udać się w najbliższym czasie do Londynu, aby raz jeszcze wy badać nastroje politycznych kół Wielkiej Brytanji, licząc na zmienioną konjunkturę polityczną.

Na tle poprzednich wrogich wystąpień przeciw polskiej ludności w Gdańsku miało dojść w tych dniach do ponownych silnych rozdzźwięków pomiędzy „Gaulleterem” Forsterem a prezydentem senatu

Greiserem. Stosunki pomiędzy obu dygnitarzami doszły do stanu takiego napięcia, że dalsza ich współpraca nie wydaje się nadal możliwa. W związku z tem wolno się liczyć z niedługim ustąpieniem Greisera ze stanowiska prezydenta senatu.

Charakterystycznym przejawem zwiększenia wpływu Forstera na życie publiczne Gdańska jest mało życzliwy ton prasy gdańskiej wobec Polski w związku z zajęciem Śląska Zaolzańskiego.

Prawo i paragraf nie usuną nędzy

Odezwa biskupa Lorka

Przed rozpoczynającym się „Tygodniem Miłosierdzia” Ks. Biskup Lorek, Administrator Apostolski diecezji sandomierskiej, wydał odezwę, w której czytamy:

„Zbliża się zima! Ludzie przygotowują się na nią, robią zapasy żywności, gromadzą węgiel i drzewo na opał. Nawet zwierzątka, instynktem samozachowawczym widzione, zapatrują się we wszystko potrzebne im na przetrwanie okresu zimowego. A co zrobi ten, który żyje tylko z dnia na dzień? Jakież jutro czeka naszych bezrobotnych?

Co za smutek malować się musi na twarzach tych rodzin, którym śmierć zabrała żywiciela, albo choroba unieruchomiła warsztaty pracy?

Niech mi nikt nie mówi, że to obowiązek Państwa dbać o swoich obywateli, bo prawo i zimny paragraf nie usunie wszelkiej nędzy, a Chrystus nam zapowiedział, że „ubogich zawsze mieć będziecie”. I tu rozciąga się szerokie pole dla dobrowolnej, dobrze zorganizowanej pracy w Stowarzyszeniach miłosierdzia św. Wincentego a Paulo

i w Caritasie.

Za parę dni rozpoczyna się w całej Polsce „Tydzień Miłosierdzia”. I wyjdą na ulicę ci nowocześni kwaterze nasi w imię Chrystusowe. Oby tylko nie zebrałi upokorzeń miliony, a groszy jeno dziesiątki! Nie zapominajmy, że pomoc potrzebującym braćmi naszym, to nie łaska, ale wielki, święty obowiązek chrześcijanina - katolika! A wynagrodzi nas hojnie Ten, który powiedział: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili.”

O MOWIE W SAARBRUECKEN

Niedzielne przemówienie kanclerza Hitlera w Saarbruecken wywołało na Zachodzie, w Londynie i w Paryżu, rozczarowanie.

Korespondenci „Kurjera Warszawskiego” tak określają te wrażenia. Z Londynu donosi F.B.C.:

„Dzisiejsze przemówienie kanclerza Hitlera w Saar-Bruecken wywołało prawdziwą konsternację w tutejszych kółach politycznych, które ludzły się, że umowa monachijska czterech mocarstw zapoczątkuje nową erę w stosunkach europejskich. Ostrzeżenia i szysderstwa, wypowiadane pod adresem Anglii i rządu angielskiego są miarą fatalnych złudzeń, jakie zaprowadziły premiera Chamberlaina kolejno do Berchtesgaden, Godesbergu i Monachium. Należy przypuszczać, że częstotliwym powodem antyangielskiego wystąpienia kanclerza Hitlera jest irytacja jego z powodu zbyt entuzjastycznych owacji, jakimi tłumy niemieckie witały premiera Chamberlaina w czasie jego kolejnych wjazdów, a szczególnie w czasie jego pobytu w Monachium.

Jakikolwiek były powody i cele dzisiejszych ataków Hitlera na Anglię, muszą one przyczynić się do ostabienia stanowiska Chamberlaina, który zresztą bardzo silnie odczuł przejścia ostatnich kilku tygodni.

Jak donosi prasa niemiecka, premier stracił przeszło 6 kg. na wadze, co w jego wieku jest objawem niepokojącym. Nie też dziwnego, że prasa już wysuwa domysły na temat jego prawdopodobnego następcy.

Z Paryża donosi p. J.K.:

„Przemówienie kanclerza Hitlera w Saarbruecken spotkało się w paryskich kółach politycznych z nader krytyczną oceną, oddziaływującą ochładzającą na te siery, które leżały się z bliskiem już, a gruntownym porozumieniem francusko-niemieckim. Uważa się, że mowa kanclerza nie wnosi do sytuacji elementu odprężenia. Ogólnie podkreślają tu, iż naogół dobrze się stało, że w chwili, gdy kanclerz Hitler przemawiał, przybył właśnie szef sztabu brytyjskich sił powletrzonych, marsz. sir Cyril Newall, którego wyliza stanowili widomy symbol niewzruszonej solidarności obu mocarstw zachodnich”.

O POLSKOŚĆ

NA MAZURACH PRUSKICH
Organy mniejszości polskiej w Niemczech „Dziennik Berliński” i „Naród” występują w niedzielę z czołowymi artykułami, w których protestują przeciw zaliczeniu Polaków do osób „niemieckiej krwi” (deutschblutig).

Powodem, dla którego polskie pisma mniejszościowe poruszyły ponownie ten temat, jest, jak pisze „Ilustrowany Kurjer Codzienny”:
„Kwestjonariusz, jaki obecnie muszą wypełnić mieszkańcy Olsztyna. W rubryce pochodzenia wymienione są „krew niemiecka”, „szlachecki”, „pół, lub ćwierć-Aryjskiej” i Żydzi. Podział taki daje Polakom w Niemczech tylko jedną możliwość wpisania się pod „krew niemiecka”. Oczywiście statystyka taka spowoduje zupełnie nieporozumienia narodowościowych”.

GŁOS Z PRZED 7-MIU WIEKÓW

„Warszawski Dziennik Narodowy” omawia zagadnienie Rusi Podkarpackiej i po rozważeniu wszelkich ewentualności obecnego stanu rzeczy, wysuwa taką konkluzję:

„W tej sytuacji, jaka się wytworzyła w Europie środkowej, po dobrze znanym rozborze Czechosłowacji, w interesie naszym leży, aby Rus Podkarpacka wróciła do Węgier”.

Na innym miejscu gazeta sięga do wspomnień z przeszłości, przypominając o tem, jak w r. 1278 wielki król czeski Przemysław Ottokar II zginął na Polu Morawskim w bitwie z Niemcami, a przed tą tragedją

„napisał król odezwę do „książąt pańów, rycerzy i całego ludu Polski” z prośbą o ratunek dla Czech i Słowaczyny. Król tak zachęcał Polaków do pomocy przeciw Rudolfowi Habsburskiemu: „Do tego, byście nam udzieliłi pomocy nie ma was przywieść tylko rozważa, ale i pewność, że jeśli my wpadniemy w niewolę, teutonie nie nasyczone gardła będą się szerzej rozwiierać i ręce po wasze ziemie sięgną. Jesteśmy dla ziemi waszej przedmurzem... Boże, odwróć klęskę, bo gdyby ona nadeszła... o, w jakąż twarzą niewolę musiałaby popaść wola Polska”.

Ale niedawno spozostregliśmy, że król Rudolf nie tylko odwozili was radą od naszej przyjaźni i dania nam pomocy, o też nasza między nas kakol różnic... Jeśli wy dacie nam pomoc, którzy jesteśmy z rodu waszego narodu, wtedy i my kiedyś będziemy pomagać przeciw każdemu waszemu przeciwnikowi”.

List ten z przed 7-miu wieków nabiera dziś barw aktualności.

Raport lorda Runcimana Czy Czechosłowacja ma być prowincją niemiecką

(n.) W Białej Księżce, która rząd angielski wydał 28 września, a więc po konferencji w Godesbergu, a przed konferencją w Monachium — ukazał się między innymi raport lorda Runcimana, zawierający dokładne sprawozdanie z jego działalności oraz jego wskazówki i zalecenia na przyszłość, dotyczące losu Czechosłowacji. Raport ten ma już wprawdzie charakter li-tylko dokumentu historycznego, jest jednak niezmiernie charakterystyczny zarówno dla mentalności lorda-pośrednika, jak i dla jego metod działania, jako „nieoficjalnego” przedstawiciela Wielkiej Brytanji — tem bardziej, iż premier Chamberlain, usprawiedliwiający w Izbie Gmin decyzje monarchijskie, parokrotnie powoływał się na opinię lorda Runcimana.

Lord Runciman w swoim raporcie starał się być bardzo obiektywny i ostrożny, bardzo też skrupulatnie rozdzielał światła i cienie. Mimo to Niemcy sudeccy nie mogą mieć powodów do niezadowolenia z jego działalności. Raport Runcimana nie przychylił się wprawdzie bezpośrednio do „likwidacji” zatargu sudeckiego, niewątpliwie jednak w dużej mierze wpłynął na znany jego obrót. Lord Runciman wzruszył się widocznie piosenką, śpiewaną w Sudetach pod jego oknami („Lieber Lord, mach uns frei — von der Tschechoslowakei” — śpiewały dzieci sudeckie pod balkonem lorda) — i zrobił wszystko, co mógł, aby swemu rządowi ułatwić „pokojowy rozbiór” Czechosłowacji.

Najbardziej muszą Niemcy sudeccy być zadowoleni z tego, co lord Runciman napisał o ich losach pod rządami czeskiemi. „Mam wrażenie — pisze lord Runciman — że rządy czeskie w Sudetach w ciągu ostatnich dwudziestu lat nie były wprawdzie „terorem”, odznaczały się jednak brakiem taktu, niemożnością zrozumienia (żądań ludności), drobiazgową nietolerancją... Sądzę, iż skargi ludności są w dużej mierze usprawiedliwione”.

Oceniwszy w ten sposób działalność rządu czeskiego w ciągu ostatnich lat dwudziestu — trzeba przyznać prztem, iż lord Runciman, który w Czechach był przecież bardzo krótko i języka czeskiego nie zna, jest w swych wyrokach i osądach dość odważny — przechodzi angielski mediator do oceny wypadków ostatnich. Rzecz ciekawa, iż tutaj okazuje się w stosunku do Czechów bardziej tolerancyjny i pobłażliwy. Opisując mianowicie przebieg rokowań między rządem praskim a partją Henleina stwierdza Runciman ze strony Pragi jak najdalej posuniętą lojalność i dobrą wolę. Słynny plan nr. 4 czynił zadość — zdaniem lorda Runcimana — całkowicie postulatowi karlsbádzkim Henleina i właśnie dlatego... wzbudził w kołach Niemców sudeckich poważne niezadowolenie i pewnego rodzaju konsternację. Zupelnie bez obłonek nazywa lord Runciman znane „incydenty” w Morawskiej Ostrawie, które wywołały w swoim czasie przerwanie rokowań niemiecko-czeskich, prowokacją niemiecką. **„Ile razy wogóle rząd praski robił jakiś krok naprzód w stronę żądań Niemców sudeckich, ile razy wydawało się, iż między żądaniami niemieckimi a koncesjami Pragi zachodzą jakies punkty styczności, tyle razy „wydarzał się” jakiś incydent, który uniemożliwiał dalsze pertraktacje. To nie Praga nie chciała zgodzić się na żądania Niemców sudeckich, to Niemcy sudeccy od początku**

chcieli doprowadzić do możliwie największego zaostrzenia konfliktu... co im się, jak wiadomo, udało.

Mimo tak trzeźwej oceny metod postępowania Niemców sudeckich, lord Runciman, przekonawszy się o „woli większości ludności niemieckiej w Czechach, która pragnie być przyłączona do Rzeszy”, zaleca swemu rządowi odstąpienie ziem sudeckich Rzeszy. Na to właśnie zalecenie powoływał się wielokrotnie premier Chamberlain w swym przemówieniu.

Nie na tem jednak koniec zaleceń i rad lorda Runcimana. Lord Runciman interesuje się również bardzo losem przyszłej okrojonej Czechosłowacji i w imię pokoju europejskiego proponuje ustrój ustalić jej na następujących podstawach:

Czechosłowacja musi — analogicznie do ustroju Szwajcarii — pozostać na przyszłość całkowicie neutralną. W tym celu zaleca się:

1) rząd czechosłowacki musi na terenie przyszłego państwa czechosłowackiego zabronić wszelkiej agitacji, skierowanej przeciw jednemu z sąsiadów Czechosłowacji;

2) i 3) rząd czechosłowacki musi całkowicie zmienić swoją politykę zagraniczną i z jednej strony zobowiązać się do nieagresji w stosunku do swych sąsiadów, z drugiej — zrezygnować z wszelkich planów nieagresji, wynikających z zobowiązań czechosłowackich wobec jakiegokolwiek państwa trzeciego — wzamian za to główne mocarstwa europejskie gwarantować będą Czechosłowacji nienaruszalność jej granic.

4) między Niemcami a Czechosłowacją powinien być jak najprędzej zawarty układ handlowy na podstawie zasady preferencji.

Cóż oznaczają owe zalecenia i wskazania lorda Runcimana? I czyby się stało, gdyby zostały one wprowadzone w życie?

W świetle wypadków późniejszych — nikogo już oczywiście nie dziwi naczelną zalecenie lorda Runcimana: oderwanie Sudetów od Czechosłowacji. Sudety musiały być przyłączone do Rzeszy i dobrze niewątpliwie świadczy o poczuciu realizmu angielskiego pośrednika, że się w tem tak prędko zorientował — dalsze jednak zalecenia Jego Lordowskiej Mości nawet i dzisiaj budzić muszą zdumienie.

Zakaz wszelkiej agitacji, zwróconej przeciw jednemu z sąsiadów Czechosłowacji — całkowite sparaliżowanie swobody ruchów na terenie jej polityki zagranicznej — wreszcie układ handlowy z Niemcami na podstawie preferencji, który w praktyce równałby się pewnego rodzaju unii celnej między Niemcami a Czechosłowacją — wszystko to razem przecież oddaje nową Czechosłowację na pastwę wpływów niemieckich, wciąga ją bezapelacyjnie w orbitę oddziaływania potęgi niemieckiej i czyni z niej wasalną niemal prowincję niemiecką. Czy może to leżeć w interesie Czechosłowacji? Czy może to leżeć w interesie Anglii? Czy może to przedewszystkiem leżeć w interesie Europy i jej pokoju?

Raport lorda Runcimana musiał w Niemczech wzbudzić szczerze zadowolenie. Odstąpienie Sudetów jest dzisiaj rzeczą przesądzoną — nawet w Niemczech jednak nie spodziewano się napewno, iż znajdzie się w Anglii ktoś, kto doradzać będzie Anglii i światu, aby z Czechosłowacji uczynić prowincję niemiecką... Poza granicami Niemiec raport Runcimana obudzić musi w każdym razie conajmniej... zdumienie.

Hitler zapowiedział demobilizację rezerwistów Ostre akcenty przeciwangielskie w mowie wygłoszonej w Saarbrücken

BERLIN. 9.10. w przemówieniu wygłoszonym dziś w Saarbrücken kanclerz Hitler omawiając sprawę przyłączenia Sudetów, jeszcze raz podkreślił na wstępie rolę Mussoliniego w pokojowym rozwiązaniu sprawy sudeckiej.

Jesteśmy szczęśliwi — mówił kanclerz — że dzieło 1938 r. przyłączenia 10 milionów Niemców i 110 tys. km. kw. do Rzeszy nastąpiło bez przelewu krwi, pomimo nadziei tytułu międzynarodowych naganiaczy i spekulantów. Gdy poruszam wspólnie pracę pozostałego świata nad pokojowym rozwiązaniem, wówczas muszę przedewszystkiem mówić o tym prawdziwym przyjacielu: Benito Mussolinim. (Burzliwe oklaski i owacje). Wiemy wszystkie, co zawdzięcza mu człowiekowi.

Wspomniałszy o innych mężach stanu, którzy ułatwili także roz-

wiązanie sprawy sudeckiej, Hitler oświadczył:

Mężowie stanu, którzy stoją na przeciw nas, pragną — musimy im wierzyć — pokoju. Lecz rządzą oni krajami, gdzie wobec konstrukcji wewnętrznej w każdej chwili mogą ustąpić i miejsca swoje zostawić tym, którzy o pokój nie dbają.

Znamy również i potęgę pewnej międzynarodowej prasy, która żyje tylko z kłamstw i oszczerstw. Zmusza to nas dbać o obronę Rzeszy. Zdecydowałem się wobec tego rozbudować nasze fortyfikacje na zachodzie.

Jestem szczęśliwy — oświadczył kanclerz — że już w dniach najbliższych będę mógł uchylić te zarządzenia, które w miesiącach i tygodniach krytycznych musiałem przeprowadzić. Cieszę się, że setki

tysięcy naszych mężczyzn wróci do domu. Ze rezerwistów nasi będą mogli być zwolnieni.

Rzecz w każdej chwili jest gotowa do polityki porozumienia z sąsiadami. Nie zgłaszamy pod ich adresem żadnych żądań. Pragniemy, tylko jednego, a stosuje się to zwłaszcza do Anglii. Dobrze byłoby, gdyby w W. Brytanji ustaly stopnio wo zwyczaje epoki wersalskiej. Nie zniesiemy guwernanckiej opieki. Dochodzenia brytyjskich polityków co do losów Niemiec, względnie obywateli niemieckich przebywających wewnątrz granic Rzeszy, nie są na miejscu.

Nie interesują nas podobne sprawy w Anglii. Świat miałby dość powodów do zainteresowania się ich własnymi sprawami, np. zajęciami w Palestynie. (Huczne oklaski).

Rząd słowacki objął władzę Rozwiązanie partji komunistycznej

BRATISLAWA. 9.10. Wczoraj wieczorem — nowomianowani członkowie rządu słowackiego przybyli do Bratislawy witani entuzjastycznie przez ludność stolicy ziemi słowackiej.

Ministrowie udali się do gmachu przeznaczonych na siedzibę rządu, gdzie odbył się akt objęcia władzy.

Ministrów powitał w imieniu wszystkich pracowników administracji na Słowacji prezydent krajowy Orszagh oraz imieniem wszystkich sił zbrojnych, stacjonowanych na terenie Słowacji gen. Zak.

O godzinie 22-iej na placu przed Teatrem Narodowym zebrały się o-

gromne rzesze ludności, do których przemówił premier Tiso, który ożnajmił na wstępie, że kierownictwo spraw słowackich przechodzi w ręce rządu słowackiego, poczem stwierdził, że rząd w działalności swej kierować się będzie zawsze duchem, jaki ożywił idee ks. Hlinki. Członkowie rządu słowackiego będą mieli za zadanie rozbudowę i rozwój narodowej i chrześcijańskiej Słowacji. Nacjonalizm nasz, podkreślił mówca, nigdy nie miał cech nienawiści. Chcemy być gospodarzami u siebie na słowackiej ziemi.

Mówca zwrócił się następnie do obywateli narodowości węgierskiej

mówiąc m. in.: Naród słowacki dokładał wszelkich starań, aby żyć w pokoju i porozumieniu ze wszystkimi swymi sąsiadami. Dążeniem tem kierować się będzie i nowy rząd słowacki. Chcemy aby rozwój naszego kraju oparł się na zasadach chrześcijańskiej miłości i współporozumienia. Od obywateli narodowości węgierskiej, żyjących w ramach naszego organizmu państwowego oczekujemy tej samej miłości i zrozumienia.

BRATISLAWA. Nowy rząd słowacki rozwiązał partję komunistyczną w Słowacji.

Dlaczego Ukraińcy stają do wyborów

Jak wiadomo, do wyborów sejmowych stają ukraińskie ugrupowania polityczne w Małopolsce-Wschodniej. Na podstawie aktu z rządem otrzymają Ukraińcy 15 mandatów sejmowych i 4 senatorskie.

Godną powszechnego zainteresowania odpowiedź na pytanie „dlaczego narodowcy idą do wyborów?” daje b. poseł dr. Baran na łamach „Swobody”, organu, Unda.

„Idziemy do wyborów — pisze dr. Baran — by użyć parlamentarnej try-

„Undo” w pierwszym rzędzie, zaś, by walczyć o nasze polityczne prawa w Polsce, w szczególności o terytorjalną autonomię ziem ukraińskich.

Tylko autonomia terytorjalna z własnym sejmem we Lwowie i własną administracją zabezpieczy naszemu narodowi w Polsce możliwość rozwoju we wszystkich dziedzinach, wzmocni go i podniesie na wyższy stopień.

Nasze obecności w polskich ciałach ustawodawczych wymagają również nasze ogólnonarodowe interesy. My w polskim państwie jesteśmy tylko częścią wielkiego ukraińskiego narodu, którego olbrzymia większość, w pierwszym rzędzie łącząca pod jarzmem bolszewickim, nie posiada tego, co

my mamy w Polsce, t. j. parlamentarnej trybuny.

Nie mają jej również nasi bracia na Bukowinie, Besarabji, w Rumunji i może zać taki moment, że z polskiej parlamentarnej trybuny nasi reprezentanci wezmą w obronę i tych braci, co są poza granicami polskiego państwa.

Obecnie są czasy burzliwe. Mogą przyjść inne historyczne wypadki, które będą dotyczyły podstawowych praw ukraińskiego narodu, a może i jego spraw państwowych.”

Otwartość ukraińskiego działacza jest nie tylko cenna, ale i zastanawiająca.

Niedziela polityczna w kraju

W Toruniu odbył się w niedzielę 9 b. m. pierwszy wojewódzki zjazd O.Z.N., na który przybył szef OZN gen. Skwarczynski.

Po manifestacji na rynku rozpoczęły się w wielkiej sali Dworu Artusa obrady zjazdu.

Gen. Skwarczynski wygłosił przede mównicą, w którym podkreślił m. in.:

„Wielkie Pomorze, ten obszar polskiej ziemi, prowadzącej nas do morza, jest łącznikiem całej Polski z naszym oknem na świat — wybrzeżem morskim. Okno to posiada olbrzymie i doniosłe znaczenie dla naszego przemysłu i handlu, dla całokształtu naszego życia gospodarczego. Przez nie prowadzi wielka droga naszej ekspansji narodowej i o nie opierają się mocno nasze dążenia do uzyskania kolonii. (Oklaski).”

Patrząc na waszą ziemię pod kątem podstawowych zasad naszej ideologii szeroko pojętej obronności państwa, dochodzimy do przekonania, że zarówno ze względów uczuciowych, jak i z przyczyn gospodarczych Pomorze musi być warownią (oklaski), warownią, nie tylko w znaczeniu czysto wojskowym, lecz także warownią polskiego ducha”. (Oklaski).

W ub. niedzielę, 9 b. m. odbył się w Poznaniu wielki apel Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Punktem kulminacyjnym uroczystości było przemówienie Komendanta Głównego Związku Legionistów młn. Ulrycha, który uwykuł symboliczny przykład zjednoczenia kombatantów dla konsolidacji narodu. „Nie żyjemy w czasach spokoju — mówil p. minister — nie żyjemy w okresach, w których narody czczą się wzajemnie cukierkami, tylko żyjemy w okresie, kiedy narody się zbroją, żyjemy w okresie, w którym nigdy jeszcze więcej nie wydawano na zbrojenia, niż wydaje się ostatnio.

To też jest pytanie, które tutaj na placu Wolności pozwól sobie rzucić: Polacy o co z sobą toczyście walkę? O co tyle lat jesteście skłóceny?”

Spółczesność nasze ma prawo opierać się na tych istotnych zasadach, na których się zawsze opierała polska: na zasadzie wolności, na zasadzie dobrej woli obywatelskiej, na zasadzie słusznej polityki narodowej i państwowej, na zasadach wzajemnej tolerancji. Toteż sądzę że na tych zasadach zbudujemy już w najbliższym czasie siłę.

Obywatele, przeżywalimy w ostatnich latach kilkunastu w kraju naszym najróżnorodniejsze przemiany, żyliśmy już w okresie tak wielkich różnorodności politycznych, że Wielki Marszałek musiał siłą uderzyć i wzwąć swolch rodaków do opamiętania.

Czy sądzicie, że okres rozbieżności kierunków politycznych, czy partyjnych był okresem, wiodącym nas do siły? Czy sądzicie, że gdybyśmy na tej drodze trwali, to dzisiaj Rzeczpospolita reprezentowałaby te siły, jakie reprezentuje? Napewno stałaby na progu niemoocy. Albowiem jest rzeczą niemożliwą aby co pół roku inny kierunek polityczny, inna wypadkowa rządzący olbrzymim państwem i aby te zmiany tak często postępowaly po sobie.

Sądzę, że zbliża się chwila, w której w naszym wspólnym domu, naszych izbach ustawodawczych, znajdzie się możliwość rozwiązania największych kłopotów że będziemy szukali wyjścia z jednej strony między różnymi kierunkami politycznymi a z drugiej strony między tą istotną wartością, którą naród nosi w pracy swojej, która jest reprezentowana w samorządzie, w izbach rolniczych, i innych związkach zawodowych.”

W ramach apelu b. komitantów odbyła się uroczystość przekazania wojsku daru kolejarzy wielkopolskich. Na dar ten składa się 6 ciężkich karabinów maszynowych z pełną uprzęcią, 9 granatników i 48 masek gazowych.

Dn. 9. b. m. odbył się w Katowicach ogólnopolski Walny Zjazd delegatów Związku Rezerwistów polączony ze zjazdem delegatów i delegatów Rodziny Rezerwistów.

Po nabożeństwie w sali Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych nastąpiło otwarcie zjazdu.

Przewodniczącym zjazdu wybrany został młn. Kościalkowski, który powitał zjazd w imieniu p. premiera i rządu.

Uchwalona przez zjazd rezolucja podkreśla, że warunkiem konsolidacji jest współdziałanie całego społeczeństwa w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym państwa. Rezolucja wzywa wszystkie grupy społeczno - polityczne do wzięcia udziału w wyborach.

Prezesem Zarządu wybrany został ponownie młn. Kościalkowski.

Poza szpalerem witających Rozmowy z mieszkańcami Zaolzia

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Cieszyn Zachodni, 8.X. 1938 r.

Wszystkim uczestnikom walk na frontach wojennych — znane jest uczucie stopniowego obojętnienia na wstrząsające, w innych warunkach, wypadki.

Pierwszy poległy towarzysz broni powoduje utracenie, zbliżone do wstrząsu nerwowego — potem stopniowo serce w człowieku twardnieje.

Te wojenne wspominki naszyły mnie, gdy suchem już okiem patrzył na wielką defiladę naszych dywizyj w obejmowanym w sobotę, Frysztacie.

Nam, dziennikarzom, którzy widzieliśmy już Cieszyn, Trzyniec, Jabłonków, „stwardniało serce” na te silne wrażenie, jakie wywoływało wkroczenie wojsk na Zolzie. To nam daje już teraz pewną swobodę obserwacji; pozwala objąć okiem miasto poza szpalerem rozentuzjarmowanych, zaplakanych ze szczęścia, oszołomionych widokiem po tegi armji ludzi — najbliższych Polaków.

Dowódcą grupy operacyjnej „Śląsk” — gen. bryg. Władysław Bortnowski, zapytany przez dzieńnikarzy — jak ocenia stosunek mniejszości narodowych do wkra czającej armji, odpowiedział:

— Ludność niemiecka zachowuje się życzliwie — a czeska, jak dotąd, poprawnie.

Te słowa dowódcy armji śląskiej nie były rzucane niebacznie. Kto umie obserwować — a przede wszystkim, kto chce obserwować bezstronnie — ten musi przyznać, że taki jest właśnie stosunek mieszkańców obu narodowości do nowych warunków, w jakich się znaleźli.

Zostawimy narazie na uboczu Niemców — a pomówimy o Czechach.

Trzeba na wstępie tych rozważań ustalić, że nacisk narodowościowy, przesładowania, przekoń, gwałty i szykany — miały swe źródło w administracji czeskiej.

Teraz, gdy ci ludzie uciekają wraz z wojskiem, gdy rodziny ich ewakuują się pospiesznie — można stwierdzić, jak wraz z nimi ulatuje duch nienawiści.

Śląski Polak i Śląski Czech — obaj wrośli w tę ziemię od wieków, nie prowadzili ze sobą wojny i prowadzić jej nie będą. To trzeba uznać i taką zgodę utrwalic. Nie dzielić, lecz łączyć.

Dalej gen. Bortnowski w rozmowie prasowej oświadczył, że wycofująca się armja czeska wypełnia wszelkie zobowiązania, od daje wszystko lojalnie i w porządku.

W czasie wielu wycieczek „przed front”, widzieliśmy armję czeską, opuszczającą poszczególne miejscowości. Nie był to odwrót tak dobrze znany z czasów wojny — z jego skutkami, t. j. bezprawiami i aktami gwałtu.

To jest lojalne przekazywanie terenów — a oficerowie czescy, którzy pełnią funkcje rozjemców, bynajmniej nie mają min wystraszonych i nie wyglądają na pokonanych.

Tych słów nie dyktuje mi zapewne żadne „czechofilstwo” — ale poczucie, że jako dziennikarz z potężnego Narodu, — który nie potrzebuje siebie, ani innych okłamywać — mam się i możność stwierdzić taką właśnie prawdę.

Oczywiście ludność polska Śląska bardzo nie lubiła armji czeskiej — ale było to uczucie nienawiści do obcego munduru — symbołu ucisku — tak dobrze znane nam z lat niedawnych.

Ale dość tych rozważań, które dla mnie osobiście stanowią sa-

tysfakcję za niemądrą propagandę, która głosiła zupełnie co innego — propagandę, która nawet u władz wywołuje to uczucie nie smaku i jaskgdyby zawstydzenia.

Obserwując dalej ludność cywilną miast, zadaje sobie pytanie, gdzie są ślady działalności komunistycznej, o której tak dużo się mówi.

Już pierwsza rozmowa z robotnikami frysztackimi daje mi na to odpowiedź.

— Dużo Polaków szło z komunistami, dokąd zwalczał oni rząd w Pradze. Odkąd zaczęli rząd porać — stracili połowę wpływów. Drugi powód dużych wpływów komunistów — to łatwość otrzymania pracy przez związki komunistyczne. Komuniści terroryzowali dyrekcje fabryk, kopalni i hut i w ten sposób dla swych członków znajdowali zawsze pracę.

Teraz, gdy tych protekcji nie

będzie trzeba — komuniści pozostaną bez wpływów. To też chcieli oni Polsce uczynić wiele krzywdy jeszcze w ostatnich dniach. Chcieli popsuć maszyny, unieruchomić fabryki — a nawet szykowali się do groźniejszych zamachów na kopalnie. Nie udało się im to jednak.

We Frysztacie, tak jak i w innych miastach Zachodniego Śląska — natychmiast rozpoczęto chrzty ulic. Jedną z główniejszych ulic nazwana została imieniem „dr. Wolfa”.

Dr. Wolf stale zamieszkuje we Frysztacie. W maju, w czasie ostatnich wyborów samorządowych — na tej ulicy, która dziś nosi jego nazwisko, namazano na asfaltowej jezdni wielką strzałę, a obok napis — „Oto droga Wolfa — do Polski”. Istotnie ulica ta wiedzie ku granicy.

Interwencja Polaków, aby zaniechano takiej personalnej wal-

ki wyborczej, kilkakrotnie podejmowana u starosty powiatu frysztackiego Heringa, nie dawała rezultatu.

A dziś? Dr. Wolf mianowany został starostą powiatowym.

W sobotę p. Hering czekał na niego w poczekalni urzędu powiatowego — aby zdać mu klucze i akty.

Potem pożegnał się i wyjechał. W stronę przeciwną, niż wskazywała strzała, namalowana dla dr. Wolfa.

Te rozmowy zabrały mi dwie godziny czasu.

A defilada ciągle trwa. Trwają okrzyki, wiwaty, płyną łązy i gorące słowa powitania.

Stukot kół najcięższej artylerji głuszy wrzescie ostatnie „Niech żyją”.

A pułkownik na koniu melduje generałowi Bortnowskiemu ukończenie defilady.

W. Haras.

ZNANA SÓL MORSZYŃSKA przyczyszcza ją jest także w sprzedaży w paczkach na jednorazowe użycie. Cena 15 groszy. Żądać w aptekach i składach apt.

340

Rumunja buduje schrony i organizuje obronę przeciwlotniczą

Rumuńskie ministerstwo Lotnictwa przystąpiło do rozbudowania w kraju, według wzorów zachodnioeuropejskich, obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Celem zaalarmowania o niebezpieczeństwie ustawione zostaną w całym kraju aparaty sygnałowe. W Braszowie jest już 5 syren i 250 aparatów sygnałowych, zostaną one jeszcze zainstalowane w Klużu i Plesztach.

Dla urzędników, którzy w czasie

ataków powietrznych będą musieli przebywać w stolicy, wybudowane zostaną schrony w urzędach. Wielkie przedsiębiorstwa będą musiały wybudować podziemne pomieszczenia na składy towarów.

Dla ludności cywilnej wybudowana zostanie dostateczna ilość schronów, przytem przewiduje się następujący system: 20 proc. ludność zostanie wezwanych do udania się dobrowolnie na wieś, 15 proc. bę-

dzie znajdować się na froncie, 20 proc. — urzędnicy — będą musieli pozostać w miastach, pozostałe 45 procent zostanie dobrowolnie, lub przymusowo wysłanych. Dzieci do lat 7 zostaną odtransportowane na wieś przez instytucje dobroczynne, od lat 7 do 17 — przez harcerzy.

Potrzebny do przeprowadzenia powyższych środków zaradczych personel, składać się będzie z ochotników, kobiet i harcerzy.

Pięciu Kontrolerów plebiscytu Sylwetki członków komisji międzynarodowej

Jak wiadomo, w myśl postanowień konferencji monachijskiej, na szeregu terenów Czechosłowacji ma się odbyć plebiscyt. Kontrolę nad tym plebiscytem sprawować będzie komisja międzynarodowa, składająca się z pięciu członków. Warto zapoznać się z tem, kim są ci ludzie, wchodzący w skład areopagu, który zdecydować o tem, czy i o ile Czechosłowacja będzie jeszcze bardziej okrojona.

Baron von Weizsaecker

Prezesa komisji mianowany został Niemiec, baron Weizsaecker, oficer marynarki.

Po zakończeniu wojny światowej, oficerowie i marynarze niemieckiej floty wojennej dowiedzieli się, że jednym z warunków pokoju jest zupełna niemal likwidacja niemieckiej floty. Musieli więc pomyśleć o innych zajęciach. Wielu z pośród oficerów przeszło do służby dyplomatycznej. Jednym z nich był młody kapitan, baron Ernest von Weizsaecker.

Wstąpiłszy do służby w ministerstwie spraw zagranicznych, po niedługim czasie dostał się do departamentu Ligi Narodów. Dzięki zdolnościom został wkrótce dyrektorem departamentu. Z biegiem czasu stał się entuzjastą instytucji genowejskiej. Wyjście Niemiec z Ligi Narodów było dla niego wielkim ciosem.

Ale nie zlamano to jego kariery. Dzięki ogromnym stosunkom osobistym, które wyrobił sobie na terenie Genewy, mianowano go podsekretarzem stanu na Wilhelmstrasse.

Baron Weizsaecker jest dopiero od niedawna członkiem partji narodowo-socjalistycznej. Przez długi czas oczygał się z tą decyzją, gdyż w polityce należał przed przewrotem do

zwolenników ideologii Stresemanna, z którym łączyły go węzły bliskiej przyjaźni.

Baron Weizsaecker ma lat 49. W kołach dyplomatycznych przepowiadają mu wielką przyszłość.

Sir Neville Henderson

Kiedy przed półtora rokiem Neville Henderson przybył do Berlina jako poseł Wielkiej Brytanji, zdobył od razu sympatje Niemców. Przed dorobem audytorjum wygłosił bowiem w kilka dni po przyjeździe mowę, w której oświadczył: w Anglii zbyt wielu ludzi ma zupełnie mylne i niesłuszne pojęcie o Trzeciej Rzeszy. Będę się starał wpłynąć na zmianę tych nastrojów.

Kto wie, czy już wtedy w głowach polityków brytyjskich nie rysowały się kontury rozmów, których widownią stały się później Berchtesgaden, Godesberg i Monachjum.

Mastoy

Uważany jest w Czechosłowacji za jednego z najwybitniejszych dyplomatów. Po utworzeniu republiki czechosłowackiej poruczono mu prowadzenie kursów międzynarodowego prawa.

Urodził się jako syn dyrektora banku, studiował prawo i filozofję w Pradze i w Paryżu. Był przez jakiś czas adwokatem, potem przeszedł do administracji państwowej. W roku 1920 rozpoczął karierę dyplomatyczną i wkrótce został posłem czechosłowackim w Londynie. Po pięciu latach przeniesiono go do Rzymu, od roku 1932 jest posłem czechosłowackim w Berlinie. Przez jakiś czas zamieszkiwał w konwencie prawa międzynarodowego w Genewie.

Ma lat 64, zewnętrznie reprezentuje typ dyplomaty, nie rozstaje się nigdy z monoklem.

François Poncet

Ma lat 51. Niski, niezwykle ruchliwy, zawsze bardzo wytwornie ubrany. Trzyma się prosto, sztywno. Niezwykle ocytany. Pełen humoru i sarkazmu, właściwego francuskim kołom intelektualnym. Niezwykle pracowity, sumienny. Jego raporty dyplomatyczne mają być niedoścignionym wzorem.

Jest wielkim domatorem. Ma pięcioro dzieci — czterech chłopców i dziewczynkę. Spaceruje z nimi często po ulicach Berlina.

I on i jego żona, prowadząca w Berlinie „wielki dom”, mówią doskonale po niemiecku.

Nie jest dyplomata zawodowym. Chciał zrobić karierę naukową, specjalizował się w ekonomji, później dopiero przeszedł do dyplomacji.

W roku 1924 był wybrany posłem. W tym samym okręgu został wybrany Maginot, o którego linji Francois Poncet jako poseł w Berlinie nieraz musiał później rozmawiać.

Bernard Attolico

Można go nazwać jednym z twórców osi Berlin — Rzym.

Kiedy w roku 1935 przybył do Berlina jako reprezentant Włoch, stosunki między Mussolinim i Hitlerem dalekie były od serdeczności. (Jeszcze niedawno Duce z okazji zabójstwa Dollfusa groził Fuehrerowi wkroczeniem wojsk włoskich do Niemiec). Z biegiem czasu ten chłód ostygł, zmienił się stopniowo w gorącą przyjaźń.

Attolico, który na tytuł doktora,



10.49

W 18-stą rocznicę wyzwolenia Wilna

Uwagi pod adresem Litwy

Przed 18 laty w październiku 1920 r. dokonane zostało wyzwolenie Wilna. Z tej okazji „Kurier Wileński” snuje znamienne refleksje pod adresem Litwy:

„Rozdział Polski i Litwy na dwa suwerenne państwa niewątpliwie chroni kulturę litewską przed zanikiem, przed kapitulacją wobec kultury polskiej.

Za własną indywidualność kulturalną naród litewski zapłacił drogą cenę. Skazał siebie na życie w małym państwie zamiast uczestniczenia w wielkim mocarstwie, jak za Jagiellońców, pozabawił siebie ukochanej stolicy oraz dużych połaci dawnej historycznej Litwy.

Czy to jest cena zbyt wysoka? Czyba nie, bo była to cena jedyna.

Naród litewski za swą indywidualność narodową zapłacił stolicą historyczną. Zapłacił choć nie dobrowolnie. Tej ceny dziś niema co żałować”.

studjował pilnie ekonomję. W czasie wojny brał udział w licznych konferencjach międzynarodowych, w roku 1919 był jednym z delegatów włoskich na konferencję pokojową w Paryżu. W nagrodę za owocną pracę został posłem.

Od tej chwili zaczęła się jego karjera dyplomatyczna. Mianowano go Wysokim Komisarzem w Gdańsku, potem został prezesem międzynarodowej komisji rozbrojenkowej. Od roku 1922 do roku 1927 był jednym z sekretarzy Ligi Narodów. Potem objął stanowisko posła włoskiego w Brazylii. W roku 1930 przeszedł na placówkę w Moskwie, od roku 1935 pełni funkcję posła włoskiego w Berlinie.

Jak widać, dyplomatyczna piątka, składa się z ludzi dobrze obeznanych ze sprawami, o których mają decydować. Inna sprawa, że decyzje jej zależne będą przedewszystkiem od nastrojów politycznych wielkich stolic.

Nel-Ka.

Inauguracja wykładów w Instytucji Wyższej Kultury Religijnej

Dn. 9 b. m., odbyła się w Domu Katolickim inauguracja wykładów w Instytucji Wyższej Kultury Religijnej w Warszawie w obecności ks. Nuncjusza Apostolskiego arcybiskupa F. Cortesiego, ks. arcybiskupa Galla, księży biskupów Słagowski i Gawliny oraz rady Nuncjatury Apostolskiej ks. prał. A. Paciniego.

Kazimierz Wielki ojczymem Poznania

Ciekawe materiały z kroniki stolicy Wielkopolski

W ostatnim zeszyście Kroniki Miasta Poznania ogłosił Zdzisław Kaczmarski ciekawą pracę o stosunku Kazimierza Wielkiego do Poznania.

Wykazał w niej, że król ten w najmniejszym nawet stopniu o Poznań się nie troszczył, że owszem, od czasu do czasu tu przebywał, ale przez cały przeciąg swego panowania nie wydał ani jednego przywileju dla miasta, nie potwierdził poprzednio nadanych przywilejów, nie zezwolił na prawo składu, utrudniał kupcom przejazd przez Poznań ze Śląska nad Bałtyk, konfiskował

wsie należące do miasta, jak Jeżyce i Winiary.

Nie wznosił też w Poznaniu ani jednej murowanej budowli, co w pewnym stopniu przeczyłoby przysłowiu, że zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną.

Powodem tej nieprzychylności być miała według przypuszczeń autora zemsta za stanowisko, jakie swego czasu Poznań zajął wobec ojca Kazimierzowego, Władysława Łokietka.

Jest to zupełnie nowy pogląd w duchu modnego dziś odbronzowania. Już poprzednio prof. L. Kolanowski w dziele „Polska Jagiel-

lonów”, a za nim poznański historyk mgr. M. Siuchniński podnieśli wiele zarzutów przeciwko polityce zewnętrznej i wewnętrznej tego króla, zaczepiając równocześnie tytuł jego wielkości.

Niewątpliwie nie pozostaną im dłużni obrońcy Kazimierzowi, których wśród naszych historyków jest spora liczba.

Należy się więc spodziewać, że polemika będzie gorąca i że wreszcie oczyszczy z legendy i poetyckiego nalotu dzieje i postać króla Kazimierza Wielkiego.

„Tatarskie wieści“

o demonstracjach ukraińskich we Lwowie

Dziennik lwowski „Słowo Narodowe“ pod datą 7 października pisze:

„Mniej więcej od tygodnia krążyły po Lwowie i innych miejscowościach Małopolski i Wschodniej tatarskie wieści o odkrytych jakoby przez policję wielkich przygotowańach ze strony t. zw. ukraińców do zamachu zbrojnego. Opowiadano sobie na ucho o rewizjach dokonanych jakoby we Lwowie w św. Jurze i w „Masłoszujzie“, o przychwyconych transportach broni, wystąpieniach antypaństwowych, zwroconych przeciw policji itp.

Traktowaliśmy te wiadomości w redakcji bardzo nieufnie. Ludzie, którzy pamiętają czasy wielkiej wojny, przypominają, iż podobne objawy niezasadzonych plotek tłumaczono już wtedy pewnego rodzaju psychozą zbiorową, nazywaną niekiedy mitomanją, t. j. manją tworzenia mitów i bajek.

Redakcja uważała za swój obowiązek nadchodzące pogłoski sprawdzić.

Po starannych poszukiwaniach i interpelacjach do czynników właściwych z całym poczuciem odpowiedzialności „Słowo Narodowe“ stwierdza, że

„wszystkie te „tatarskie wieści“ były nieprawdziwe i niezasadzone. Żadnych przygotowań nie wykryto, żadnych rewizji nie było i żadnych transportów nie przychwycono, ani też żadnych wystąpień takich, o jakich plotkowano, nie zarejestrowano.

„Słowo Narodowe“ uważa; że plotki te planowo szerzyły czynniki wrogie Polsce i ciągnie dalej tak:

„musimy z całym oburzeniem odeprzeć prowokacyjną mitomanję „Di-

ła“, które pisząc o tych plotkach, twierdzi, iż komuś zależy na naelektryzowaniu atmosfery „polskoji wylcy“, aby przy najbliższej sposobności znowu tę „polską ulicę“ popchnąć do bicia szymbiel w ukraińskim szpitalu. Insynuacje „Diła“ o tem bicu szymbiel,

są niezmiernie przejryste — zwłaszcza skoro się zważy, że na aresztowanych pięć osób za bicia szymbiel w czasie niedawnych śmiesznych demonstracji „ukraińskich“ we Lwowie i kontrdemonstracji przechodniów polskich — trzy osoby okazały się „ukraińcami“.

Z Łodzi

Zjazd wynalazców

Pierwsza wystawa wynalazków polskich

W ub. niedzielę w siedzibie Polskiego Stow. Popierania Wynalazków w Łodzi odbyło się wielkie zgromadzenie wynalazców, na które przybyli przedstawiciele Katowic, Poznania, Bielska, Bydgoszczy, Warszawy, Łomży, Horochowic, Grudziądza i in. ośrodków przemysłowych.

Zgromadzenie zagalł prezes Stow. inż. Smolarz, który w przemówieniu swem zobrazował warunki, w jakich żyją i pracują wynalazcy polscy, nie posiadając dostatecznego zrozumienia w kraju ojczystym.

Następnie powołano prezydium, do którego weszli pp. inż. Smolarz, inż. Siennicki z Warszawy, inż. Mejer z Łomży, inż. Cienkiewicz z Katowic, p. Ogonowski z Bydgoszczy, dr. Seliwanow i p. Wysocki z Włocławka.

Referat poświęcony sprawom organizacyjnym, wygłosił red. Reich, który scharakteryzował dotychczasową działalność i stwierdził, że dzięki systematycznej pracy, zdolano nawiązać kontakt z wynalazcami zamieszkałymi w całym kraju.

Jedną z zasadniczych trosk, to należyta ochrona wynalazcy i jak najszersze spopularyzowanie wynalazku, aby w ten sposób zwrócić uwagę na wartość twórczą naszego wynalazcy-konstruktora. W tym celu w miesiącu maju r. p. zorganizowana zostanie w Łodzi pierwsza wystawa wynalazków polskich.

Po dyskusji zebrani uchwalili rezolucję domagającą się reformy prawa o wynalazkach oraz ochrony praw i interesów rzeczywistego wynalazcy.

Aresztowania w inspektoracie pracy

W ubiegłą sobotę z polecenia władz bezpieczeństwa, zatrzymani zostali i osadzeni w areszcie śledczym, w związku z wykrytą aferą: inspektor pracy w Łodzi, Szumski, sekretarz Inspektoratu Pracy Zariski, oraz przemysłowiec łódzki, Henryk Kolski, który odgrywał rolę

pośrednika w aferze.

Krąży również pogłoski o zatrzymaniu w Ozorkowie jednego z tamtejszych mniejszych przemysłowców p. E.

Blizsze szczegóły afery trzymane są ze względu na dobro toczącego się śledztwa w tajemnicy.

Z Sandomierza

Ciekawe odkrycia przy odnawianiu odwiecznej Katedry Sandomierskiej

Odnawianie wnętrza prastarej katedry kazimierzowskiej w Sandomierzu ędzie wkrótce ukończone. Już pomalowano sklepienia wszystkich trzech naw, oraz gotyckie gify okienne. Po 1 listopada b. r. zostaną wprawione wszystkie nowe okna witrażowe, wykonane u Zelenieńskiego w Krakowie. Malowanie ścian w nawach budowy odłożone na rok przyszły. Projekt profesora Bukowskiego przewiduje jako głów-

ny motyw dekoracyjny ścian tekst Bogarodzicy, ujęty w stylizacji gotyckiej. Malowanie naw prowadzi prof. Bukowski.

Niespodzianką przy restauracji było odkrycie pod warstwą tynku ciosowych okładzin wszystkich filarów, które doprowadzone obecnie do pierwotnego wyglądu, wnoszą niezwykle piękny choć surowy element siły do całości struktury wewnętrznej zabytkowej świątyni.

Cmentarzysko z III wieku rozkopano pod Sandomierzem

Pod Sandomierzem przeprowadzono prace wykopaliskowe. Odkryto 25 grobów z cennymi zabytkami. Wśród innych przedmiotów, wydobyto naczynia, ozdoby i wypukłą ornamentyką. Tego rodzaju zabytki, które często spotykano tylko na

terenie Francji, poraz pierwszy odkryto w Sandomierskiem. Odkryte uzbrojenie ówczesnego człowieka, jak: miecze, części tarcz, groty dzid i okucia pochew wskazują, że cmentarzysko pochodzi z pierwszej połowy III wieku po Chrystusie.

Z Poznania

Zgon senjora pisarzy katolickich

W nocy z soboty na niedzielę zmarł w Poznaniu w wieku lat 68 s. p. ks. Józef Klos, protonotarjusz apostolski, prepozyt Kapituły Metropolitalnej w Poznaniu.

Ze zgonem s. p. ks. infułata Kłosa schodzi do grobu znany w całej Polsce z Bożej łaski utalentowany pisarz i świetny kaznodzieja. Z górą czterdzieści lat spędził ks. Klos przy biurku redaktorskim, jako założyciel i redaktor „Przewodnika Katolickiego“, największego co do poczytności tygodnika w Polsce, który postawił na wysokim poziomie, tak co do treści, jak formy. Niezrównane były na łamach tego pisma rozmowy ks. Kłosa ze swymi czytelnikami, barwne opisy podróży i zdarzeń, których był świadkiem.

Jako gorący patriota i szermierz

w obronie wiary i polskości, w okresie największego ucisku pruskiego w Wielkopolsce, ks. Józef Klos wiele musiał znieść przykrości i cierpień. Po wyrokach skazujących sądów pruskich, musiał nawet na pewien czas zrezygnować z redagowania „Przewodnika“. Na zawsze zostaną pamiętne zasługi ks. Kłosa, który w owych najcięższych dla naszej wielkopolskiej dzielnicy czasach budził ducha narodowego i ufność w lepszą przyszłość.

S. p. Józef Klos nie mniej był zna komitym mówcą i kaznodzieją. Piękny jego język polski, wzorowany na Skardze i Birkowskim, głęboka treść, świetna znajomość Pisma Św. i ojców Kościoła, a zarazem aktualność w ujęciu i przedstawieniu tematu, sprawiły, że kazania jego przykuwały słuchaczy.

Z Cieszyna

Polskie autobusy na Zaolziu

Wielki entuzjazm wśród ludności Śląska Zaolzańskiego budzi pierwszy autobus, kursujący na uruchomionej z dniem 5 b. m. linii. Autobus utrzymuje komunikację pomiędzy dawną polską częścią Cieszyna a szeregiem miejscowości Śląska Zaolzańskiego.

Seryjny autobus, całkowicie polskiej produkcji, jest przedmiotem stałych owacyj ze strony Polaków zaolzańskich i zarówno po drodze, jak i w poszczególnych miejscowościach witany jest każdorazowo z wielką radością.

Z Tarnopola

Koloniści polscy szerzą oświatę

Koloniści polscy, zamieszkali na obszarze 500 ha., w maj. Laskie, pow. złoczowskiego, założyli w r. b. własnym wysiłkiem szkołę, prężną chłoną dla polskich dzieci. Budynek pod przyszłą szkołę został ofiarowany przez Siostry Opatrzności, re-

szte niezbędnych inwestycji pokryli koloniści z własnych środków.

W pierwszym roku istnienia szkoły zapisano się 43 dzieci. W roku przyszłym szkoła ma być upełnowznowiona.

Z Gdyni

Hotel turystyczny zamknięty na okres zimowy

W dniu 6 b. m. zamknięty został masowy hotel turystyczny w Gdyni. Hotel pozostanie nieczynny przez cały okres zimowy, prawdopodobnie aż do 1 maja.

W ciągu minionego sezonu letnie-

go, masowy hotel turystyczny w Gdyni spełnił należycie swe zadanie, dając noclegi blisko 50.000 turystów i uczestników zjazdów masowych do Gdyni i na wybrzeże.

Z Bydgoszczy

Trzymilionową pożyczkę zaciąga Bydgoszcz na budowę nowego ratusza i szkół

Bydgoska rada miejska na ostatnim posiedzeniu powzięła uchwałę postanawiającą wykupić nieruchomości od p. Elzy Zimme przy ul. Wały Jagiellońskie i ul. Bramka. Wykupienie tych nieruchomości nastąpiło ze względu na urbanistycznych, ażeby usunąć rudery i założyć plac, ciągnący się od ul. Długiej do Wałów Jagiellońskich.

Pozatem zapadła uchwała, upo-

ważniająca zarząd miejski do wszczęcia pertraktacji celem zaciągnięcia większej pożyczki w wysokości trzech milionów złotych na cele inwestycyjne. Pożyczka ma być zaciągnięta zagranicą lub też drogą wypuszczenia obligacji miejskich.

Za uzyskane pieniądze wybudowane być mają szkoły oraz planowana oddawna wielki ratusz.

Z Równego

Sieć dróg zbudował w r. b. rówieński wydział powiatowy

Pod przewodnictwem starosty rówieńskiego p. Bazylego Rogowskiego odbyło się posiedzenie Rady Powiatowej. Po zgajeniu obrad przez przewodniczącego i odczytaniu protokołu ostatniego posiedzenia ogłoszony został komunikat obrazujący prace Wydziału Powiatowego w Równem za czas od 1 marca do 30 września b. r. Przedstawiają się one następująco: Wydział Pow. udzielił 48 stypendjów zwrotnych dla uczniów na łączną kwotę 4.217 zł. oraz wydatkował na inwestycje drogowe 180.000 zł.

Z pośród dróg wybudowanych na terenach różnych gmin największe znaczenie posiadają odcinki Równie — Aleksandrja, Kiewan — Działkiewiczze oraz drogi w gminach przygranicznych.

Budowa szpitala przy ul. Dobięckiego została czasowo przerwana ze względu na pewne wymagania Urzędu Wojewódzkiego, władz wojskowych i sanitarnych. Kosztorys budowy tego szpitala wynosi 740 tys. zł. Prace zostaną podjęte na wiosnę przyszłego roku.

Ze Lwowa

Wyrok skazujący w procesie Leona Pasternaka

Przed lwowskim Sądem Grodzkim przy ul. Kazimierzowskiej rozegrał się epilog głośnego procesu przeciwko Leonowi Pasternakowi oskarżonemu o szerzenie pornografii przez napisanie wiersza „O habieniu rasy“, który zamieścił humorystyczny tygodnik lwowski w druku w miesiącu lutym b. r. i lwowska cenzura przepuściła go

wskutek przepracowania cenzorów starostwa grodzkiego.

Oskarżonego Pasternaka sprawa dzono na rozprawę z Berery.

W wyniku rozprawy sąd skazał Pasternaka na 20 miesięcy więzienia, a współoskarżonego wydawcę „Chochoła“ Leona Deresiewiczza uwoził od winy i kary.

Kościół w kształcie krzyża w Dębniakach

W ub. niedzielę odbyła się w Krakowie konsekracja nowego kościoła parafjalnego w Dębniakach, dokonana przez ks. biskupa dr. Rosponda. Na uroczystej sumie konsekracyjnej obecni byli przedstawiciele władz z p. wojewod. krakowskim dr. Tymiańskim i przedstawiciele zarządu miasta z prezydentem dr. M. Kaplickim oraz tłumy wiernych.

Nowy kościół parafjalny zbudowany jest w kształcie krzyża kosztem przeszło 460.000 zł. i pomieścić może w swoich murach około 2.000 wiernych.

S. p. Marja ks. Świątopełk-Mirska

W ub. niedzielę zmarła w Warszawie Marja z Fragnetów Czesława ks. Świątopełk-Mirska.

Zmarła była wybitną działaczką niepodległościową. Odnaczona była Medalem Niepodległości oraz Krzyżem Zasługi.

Samobójstwo syna gen. Dowbór-Muśnickiego

W nocnym dancingu „Palais de Danse“ w Poznaniu pozbawił się życia najmłodszy syn s. p. generała Dowbór-Muśnickiego, Olgierd.

Muśnicki, bawiący w towarzystwie znajomych pań, odszedł w pewnej chwili od stołu i udał się do garderoby, gdzie strzelił sobie w skroń. Śmierć nastąpiła momentalnie.

Władze prowadzą śledztwo, celem ustalenia przyczyn samobójstwa.



BUDUJMY SZKOŁY!

Potrzeby usprawnienia komunikacji pomiędzy Gdynią a Południową Ameryką

Ślask handlowy między Polską a krajami Ameryki Południowej, zwłaszcza, jeśli chodzi o jej wybrzeże zachodnie, ożywia się coraz bardziej. Wpływ na to nie tylko zwiększenie obrotów między Polską a Argentyną i Brazylią, lecz również i fakt, że port w Gdyni nabiera coraz bardziej charakteru portu tranzytowego dla ładunków ze środkowej Europy i krajów bałtyckich.

Towarem, który zdradza największą ekspansję w kierunku Europy, jest bawełna brazylijska, która coraz bardziej podbija rynki europejskie, skutecznie konkurując z bawełną północno-amerykańską.

Sytuacja ta znajduje odbicie w coraz silniejszym rozwoju komunikacji morskiej między Gdynią a portami Południowej Ameryki, a szczególnie w Santos, Rio de Janeiro, Montevideo i Buenos Aires.

Przed pięciu jeszcze laty szlak ten był z Gdyni obsługiwany tylko przez jedną linię fińską, a obecnie na szlaku tym już pracuje linia polska oraz nowa szwedzka (Jonson Line) oraz parę mniejszych, pracujących pośrednio.

Na szlaku tym przed paru laty mieliśmy z Gdyni tylko 1 — 2 odjazdy miesięcznie, a obecnie mamy ich ponad 6.

Największy nacisk położony został obecnie na przyspieszenie przesyłu frachtowych i to w obydwu kierunkach. Ta właśnie nowa szwedzka linia z Sztokholmu, rozumiejąc powyższą potrzebę, uruchomiła stosunkowo bardzo szybkie motorowce, kierując je, nie jak dotychczas kursowały polskie statki, przez Skagerrak i Kattegat, lecz przez kanał Kiloński, co stanowi inowację, skracającą czas przebiegu statku z Gdyni do Ameryki co najmniej o dwa dni.

Polskie linie, rozumiejąc oczywiście potrzebę szybkiego połączenia, zamówiły, jak wiadomo, dwa nowe motorowce, z których jeden „Sobieski” został już spuszczony na wodę, jednak z niewiadomych powodów kursujące obecnie statki kierowane są nadal starami o wiele dłuższą trasą.

Stwierdzić również należy, iż Gdynią coraz bardziej interesują się zagraniczni armatorzy, doceniając jej rolę i przyszłość i nie wahając się nawet na dokonywanie poważnych inwestycji i jak np. wspomniany szwedzki armator, decydując się na budowę nowych statków, uzbrojonych w urządzenia chłodnicze do przewozu owoców i artykułów żywnościowych. Wszystko to dowodzi, że armatorzy zagraniczni interesują się poważnie Gdynią, uważając ją za port rozdzielniczy dla ładunków środkowo-europejskich.

Wkrótce otwarcie linii Żory — Pszczyzna

Prace nad budową mostu na rzece Pszczynce zostały już całkowicie ukończone i w ten sposób nowo budowany odcinek kolejowy Żory — Pszczyzna jest już ostatecznie gotowy.

Otwarcie nowej linii nastąpi prawdopodobnie w listopadzie. Koszty budowy nowej linii Żory — Pszczyzna wraz z oddanymi już do użytku odcinkami Rybnik — Żory, wynoszą około 7 milionów złotych.

Połączenie Gdyni z Tuniszem

Szwedzkie towarzystwo okrętowe zaprowadziło niedawno nową linię okrętową, która łączyła Gdynię i Gdańsk bezpośrednio z Tuniszem.

Polskie ładunki towarów do Tunisu musiały być dotychczas przeladowywane w Kopenhadze lub Antwerpji tak, że czas dostawy trwał około 30 dni. Przez wprowadzenie tej nowej linii zostały obniżone koszty przewozu, a poza tem i czas przewozu skrócony został o 10 dni.

Oczywiście, polityką zagranicznych armatorów kieruje wyłącznie czynnik interesu, który powinien stanowić dostateczną wskazówkę dla polskich armatorów, wyznaczając kierunek pożądanego ulepszenia komunikacyjnych.

Ślask południowo-amerykański zarówno pod względem handlowym jak i żeglugowym, jest bezwarunkowo szlakiem dużej przyszłości, na którym obroty Polski i portu gdynińskiego będą najszybciej wzrastać. Brazylija i Argentyna, jako poważni producenci surowców egzotycznych, ze względu na poważną produkcję, stać

się mogą jednymi z najważniejszych dostawców tych surowców dla państw środkowo-europejskich, nie posiadających kolonii. W obrotach temi surowcami odpowiednią rolę powinna odegrać Gdynia, co jest oczywiście uzależnione od należytego usprawnienia komunikacji morskiej na tym szlaku.

Sprawie tej warto poświęcić duży specjalny uwagę, aby możliwości, jakie się obecnie przed portem gdynińskim otwierają, nie zostały zmarnowane, lub wykorzystane przez innych.

S. M.

Sytuacja przemysłu hutniczego

Wytwórczość surowki wzrosła — stali spadła

Wytwórczość hutnictwa żelaznego we wrześniu r. b. przedstawiała się według danych tymczasowych następująco (w nawiasach pierwsza liczba dotyczy sierpnia r. b., druga września r. ub.): surowka 82.269 (80.341 — 61.855), stal 120.755 (129.755 — 124.271), wytwory walcowane 102.169 (103.602 — 93.601) rury żelazne i stalowe 7.000 (6.995 — 9.097).

Jak z liczb tych wynika wytwórczość surowki we wrześniu r. b. w porównaniu z sierpniem r. b. wzro-

stała o 2,5 proc., a produkcja stali zmniejszyła się o 6,9 proc. i wytwór walcowanych o 1,3 proc.

W porównaniu z wrześniem r. ub. tegoroczna produkcja surowki była większa o 33 proc., a wytworów walcowanych o 9,2 proc., natomiast wytwórczość rur zmniejszyła się o 23 proc., a stali o 2,8 proc.

Ogólna ilość zamówień w stosunku do miesiąca poprzedniego spadła o 18,8 proc., przy czym zamówienia rządowe zmniejszyły się o 76,7 proc., a prywatne o 13,4 proc.

Rozpatrywanie projektu ustawy o rejestrowym zastawie na maszynach

W interesie uprzemysłowienia kraju leży, aby obok powstawania nowych zakładów przemysłowych zapewnić odpowiednie warunki rozwoju i sprawności technicznej — produkcyjnej już istniejącym placówkom.

Celem ułatwienia możliwości inwestycyjnych nawet mniej silnym finansowo warszatom pracy, aktualnym stało się opracowanie projektu ustawowego o rejestrowym prawie zastawu na maszynach, nabywanych na zasadach kredytowych.

W pierwszej koncepcji projekt ustawy w tej sprawie zmierzał do wprowadzenia instytucji zastawu rejestrowego tylko w odniesieniu do inwestycji, podejmowanych przez warszaty rzemieślnicze. Z uwagi na stanowisko zajęte przez Izby Przemysłowo-Handlowe w tej sprawie, Ministerstwo Przemysłu i Han-

dlu zmodyfikowało pierwotny projekt i ostatnio w uzupełnionej formie przesłało go Izbowi Przemysłowo-Handlowemu do zaopiniowania.

Zmodyfikowany projekt uwzględnia już w częściowej mierze uwagi samorządu gospodarczego, a więc rozszerza możliwość ustanowienia zastawu również i na zakłady przemysłowe, oraz obejmuje prawem zastawu wyłącznie maszyny, silniki i pędnie nowe.

Przedmiotem prawa zastawu w myśl projektu może być wyłącznie cena kupna, a podmiotem — sprzedawca, o ile jest nim kupiec rejestrowy lub też instytucje kredytowe, udzielające nabywcy pożyczki na zakup. Znaczący należy, że maszyna, silnik, lub pędnie obciążone rejestrowym prawem zastawu nawet przytwierdzone do nieruchomości w myśl projektu pozostają ruchomościami.

Produkcja w sierpniu według nowego wskaźnika

Wskaźnik produkcji przemysłowej w Polsce, według danych Instytutu Badań Konjunktur wzrósł ze 117,9 w lipcu na 120,8 w sierpniu r. b. W ten sposób wskaźnik produkcji przemysłowej podniósł się o 5,5 proc. w stosunku do sierpnia roku ubiegłego. Wzrost produkcji zaobserwowano w pierwszym rze-

dzie w hutnictwie, oraz w przemyśle chemicznym i elektrotechnicznym.

Wydobycie rud nie wykazało większych zmian.

W przemyśle zależnym głównie od eksportu zanotowano pewien spadek produkcji. Dotyczy to przemysłu węglowego, drzewnego i hutnictwa cynkowego.

Nawiązanie stosunków między Polską a Mandżukuo

Wywiad pożegnalny z min. Han-Jun-Cze

Pobyt misji Mandżukuo w Warszawie był owocny. Jej przewodniczący, p. Han Jun-cze, minister gospodarki narodowej tego kraju, zaraz po przyjeździe zapowiedział nam udzielenie wywiadu o odniesionych wrażeniach. W uzupełnieniu więc tego, co nam powiedział szef wydziału prasowego rządu Mandżukuo p. Toimio Muto, a co już zamieściliśmy, oświadczył nam min. Han Jun-cze przed samem opuszczeniem Warszawy:

— Zechce pan łaskawie na łamach swego pisma wyrazić moje serdeczne podziękowanie za życzliwość i serdeczność, jakich doznałem ze strony rządu i społeczeństwa polskiego. Domyślam się, że ta życzliwość i serdeczność przyjęcia są wam razem przyjaźni, jaką Polska żywi dla Mandżukuo. Wrócimy więc z tem przeświadczeniem do naszej ojczyzny, przekazując je naszemu rządowi i ludowi.

— Jakie wrażenie wywarła na panach Warszawa po Rzymie i Berlinie?

— Przyglądając się w ciągu

dwóch dni Warszawie, stolicy wielkiej Polski, odnieśliśmy wrażenie, że Polska w ciągu niespełna dwudziestu lat dokonała wielkiego dzieła odbudowy. Z tego, co nam tu pokazano, wolno nam wnioskować, że działo się ogromnie wiele w dziedzinie uprzemysłowienia, uzbrojenia, jak również w szeregu innych dziedzin. Widać, że Polska osiągnęła już wysoki szczebel dobrobytu, zapowiadający bezgranicznie jeszcze wielki rozwój w przyszłości. Jesteśmy głęboko uradowani, że mogliśmy zaobserwować tak piękne wyniki i wyrażamy nasz szczerzy podziw i szacunek dla Polski. Te osiągnięcia są wynikiem gorącego patriotyzmu polskiego, opartego na jego szlachetnej tradycji.

— Jak, zdaniem pana ministra, ukształtują się obecnie stosunki między naszymi krajami?

— Zostały nawiązane już właściwie drogą osobistego kontaktu między nami a Polakami, zamieszkującymi w Mandżukuo w pewnej ilości stale. Rozwijają się dobrze ku naszej obopólnej żywej radości. Jestem przekonany, że obecnie nasze

Rokowania w Londynie o pożyczkę dla Czechosłowacji

Poza prezesem jednej z największych instytucji bankowych „Zivnostenska Banca” dr. Preisem, w dniu wczorajszym udał się do Londynu b. gubernator Banku Narodowego, minister pełnomocny Pospiszil, oraz naczelny dyrektor Banku narodowego Peroutka.

W ten sposób w Londynie bawią

wszyscy członkowie delegacji czechosłowackiej, która omawiać będzie z brytyjskimi czynnikami urzędowymi i przedstawicielami kół finansowych sprawę odbudowy gospodarstwa narodowego w Czechosłowacji, a przedewszystkiem zagadnienie pożyczki angielskiej.

Czesi już handlują Parowozy ze Skody w Gdyni

Do Gdyni nadszedł w ubiegłym tygodniu transport 10 lokomotyw z Czechosłowacji, przeznaczonych dla Mandżurji. Parowozy, wykonane w zakładach Skody, dostarczone zostały do portu polskiego wraz

z tendrami na wagonach kolejowych. Obecnie, przy pomocy najsilniejszych dźwigów, obrzumi ten transport załadowano na norweski ss „Belmoira”, który dostarczy parowozy do właściwego portu.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była słabsza, przy obrotach małych. Notowano: Amsterdam 289,40, Bruksela 90,25, Helsingfors 11,22, Kopenhaga 113,45, Londyn 25,40, Nowy Jork 5,32,75, Nowy Jork-kabel 5,32,88, Oslo 127,45, Paryż 14,22, Praga 18,30, Sztokholm 130,95, Zurych 121,45. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5,29,50, dolary kanadyjskie 5,26,50, floreny holenderskie 288,40, franki francuskie 14,16, szwajcarskie 120,95, belgi belgijskie 90, funty angielskie 25,31, palestyńskie 24,70, guldeny gdańskie 99,75, korony czeskie odcinki do 100 koron 10,40, korony duńskie 112,90, norweskie 128,80, szwedzkie 130,30, liry włoskie odcinki do 100 lirów 19,60, marki fińskie 11, marki niemieckie srebrne 97, 1 gram czystego złota — 5,92,44.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była niejednolita, przy obrotach małych. Notowano: Bank Polski 126,50, Bank Zachodni 37, Węgiel 36,50, Cukier 38,50, Starachowice 44,25, Zyrardów 60, Ostrowiec 66 — 65,25, Lilpopy 90 — 90,50 — 90, Haberbusch 55,50, Modrzejów 21,50.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była mocniejsza przy większych obrotach 4 i pół proc. po wewnętrzną. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I em. 84, II em. 84,75, seria 94,25, 4 proc. dolarowa 43 — 42,85, 4 i pół proc. wewnętrzną 66, 4 proc. konsolidacyjna 66,50, drobne odcinki 66,25.

Ograniczenia imigracyjne w Argentynie

Rząd argentyński przedłożył parlamentowi projekt ustawy, mocą której mają być zniesione wszystkie koncesje imigracyjne, jakie dotąd zostały udzielone i dotąd posiadają ważność.

Uzasadnienie tej ustawy stanowi powołanie się na obecną konjunkturę w Argentynie, która nie dopuszcza przyływu nowych sił roboczych, mogących krajowi przynieść tylko szkodę przez zwiększenie bezrobocia.

5 proc. konwersyjna 69,50, odcinki po 100 zł. — 68, 5 proc. kolejowa 67,50, 4 i pół proc. ziemskie 64,88 — 64,75, 5 proc. Warszawy stare 77, 5 proc. Warszawy z r. 1933 — 74, 5 proc. Warszawy z roku 1936 — 71, 5 proc. Łodzi z r. 1933 — 66,50, 5 proc. Piotrkowa z r. 1933 — 64.

POZAGIEŁDOWE KURSY

WIECZORNE

Inwestycyjna I em. 84.
Inwestycyjna II em. 84,75.
Konsolidacyjna 66,25.
Wewnętrzna 66.
Konwersyjna 69,50.
Dolarówka 43.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 2.594 t., w tem żyta 460 t. Notowano za 100 kg. parrytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 20,50 — 21, zbierana 20 — 20,50, czerwona szklista 22,25 — 22,75, rubin niebieski 11 — 11,50, żyto I-szy st. 14,25 — 15, jęczmień brązowy 16,75 — 17,25, jęczmień I st. 15,50 — 16, II st. 15,25 — 15,75, III st. 15 — 15,25, owies I st. 15,50 — 16, II st. 15 — 15,50, mąka pszena wyciągowa 39,50 — 42, I gat. — 36 — 38, gatunek I-A 34,50 — 36, II gat. 30,50 — 32,50, gat. II-A 25,50 — 26, III gat. 19,50 — 21,50, mąka żytnia I gat. do 50% 25,50 — 26, I gat. do 65% 23,50 — 24,25, II gat. 15 — 15,50, razowa 19 — 19,50, mąka ziemniaczana „superior” 32 — 33, otręby pszenne grube 11 — 11,50, pszenne średnie 10,25 — 10,75, pszenne mialkie — 10,25 — 10,75, żytnie 8,75 — 10,25, rzepak ozimy z workiem 42 — 43, rzepak jary z workiem 41 — 42, rzepak ozimy z workiem 43,50 — 44,50, groch polny z workiem 24,50 — 26,50, groch ziel. 25,50 — 27,50, Victoria 28,50 — 30,50, makuchy lniane 20 — 20,50, rzepakowe 12,75 — 13,25, sruć, sojowy 23,25 — 23,75, słoma żytnia prasowana 5,25 — 5,75, słoma żytnia w snopkach 5,75 — 6,25, siano prasowane I gat. 7,25 — 8,25, II gat. 6,50 — 7, mak niebieski 65 — 68, konieczyna biała surowa 230 — 250, bez kaniarki o czyst. 97% 260 — 280, ziemniaki jadalne 3,50 — 4, gryka 16,25 — 17,25, proso 16 — 17, rajgras angielski 80 — 85, siemie lniane 46,50 — 47.

Nowy statek „Olza”

Pan minister Przemysłu i Handlu Antoni Roman postanowił, aby pierwszy statek, który się buduje w stoczni gdynińskiej, otrzymał nazwę „Olza”.

Prezenty z Ameryki dla dzieci chińskich i hiszpańskich

Amerkański Czerwony Krzyż zafrachtował 3 transportowce, które z końcem b. m. wyruszą do Chin i Hiszpanji z ładunkiem zabawek, słodyczy, żywności i lekarstw, będących prezentem dla dzieci tych krajów z okazji świąt Bożego Narodzenia.

Zakupy prezentów dokonane zostały ze składek amerykańskich dzieci szkolnych, przy współpracy licznych towarzystw dobroczynności.

Transport ładunku będzie bezpłatny, zaopiarowany przez federalną komisję morską.

Fundusz Obrony Morskiej — konto w P.K.O. 42.000

Diplomaticur.

Młodzież pracująca sięga po oświatę

Dokształcające szkoły miejskie mają pełne komplety

Podobnie, jak średnie szkoły zawodowe, również i dokształcające zawodowe szkoły miejskie miały w tym roku ogromny napływ młodzieży. Nauka w tych szkołach trwa trzy lata. Program jest obszerny, uwzględniający zarówno teorię, jak i stronę praktyczną. Jest tych szkół w Warszawie 45. Uczęszcza do nich w tym roku 14.350 uczniów. W porównaniu z rokiem ubiegłym jest znaczny wzrost — prawie o tysiąc więcej. Kto do tych szkół uczęszcza?

A więc musi zapisać się do szkoły dokształcającej młodzież, która pracuje w handlu czy rzemiośle. Właściciel sklepu, który przyjął praktykanta kupieckiego, lub właściciel warsztatu, zatrudniającego terminarza, ma obowiązek dopilnować, aby jego młodociany podwładny zapisał się do szkoły dokształcającej.

To jest obowiązek ustawowy. Pracodawcy przestrzegają go bardzo ściśle, a i sama młodzież pilnuje się coraz więcej, rozumiejąc, że bez ukończenia takiej szkoły, nie zdobędzie jednak pełni wykształcenia w zawodzie, który sobie obrała.

Każdy zawód — to inna szkoła. Są więc szkoły dokształcające szewskie, metalowe, elektryczne, kupieckie etc. Jedne mają większy, inne mniejszy napływ uczniów — stosownie do tego, jaki zawód znajduje więcej wziętości wśród stołecznej młodzieży pracującej.

Posłuchajmy, co mówi o tem przedstawiciel sekcji szkolnictwa zawodowego Wydziału Oświaty i Kultury zarządu miejskiego.

— Mechanika jest dziś, jak się zdaje, najpopularniejszym zawodem. Branża metalowa — to także wzięty zawód. Młodzież wybiera go chętnie. Podobnie, jak w średnich szkołach zawodowych największy napływ, miały gimnazja mechaniczne, — w zawodowym szkolnictwie dokształcającym największą ilość uczniów liczy branża metalowa. Ten zawód ma najwięcej młodzieży pracującej. I w tym roku też miał największy napływ uczniów.

— Jakże jest z innymi zawodami?

— Rozmniecie. Jeśli chodzi o szewców, to zachodzi bardzo interesujące zjawisko. Otóż Warszawa liczy przecież bardzo wielu szewców, ma ogromną ilość warsztatów szewskich, a jednak szkoły dokształcające z tej branży mają stosunkowo zupełnie znikomą ilość uczniów. Zaledwie 25 osób młodzieży szewskiej pobiera naukę w dokształcającej szkole zawodowej.

— A w kupiectwie?

— Dokształcające szkoły handlowe są też podzielone według branż. Są włókienniczo - manufakturowe, są drogerijno - chemiczne. Wogóle jest zastosowana jak najdalej idąca specjalizacja, aby dać możliwość młodzieży wykształcenia się w obranym fachu. Wszystkie mają dużą frekwencję, ale branża spożywcza — największa. Nic dziwnego. Tyle przecież jest sklepów spożywczych w Warszawie i tyle pracuje w nich młodzieży.

— W jakich porach odbywa się nauka w tych szkołach dokształcających?

— Zazwyczaj wieczorem. To rozumiale. Dzień dla młodzieży pracującej to przecież pora zatrudnienia zawodowego. Na naukę jest czas dopiero po zamknięciu sklepu, czy warsztatu. Są jednakże szkoły, gdzie w porozumieniu z pracodawcami nauka odbywa się właśnie w godzinach rannych.

Dokształcające szkolnictwo zawo-

dowe — to dział oświaty, na który władze miejskie zwracają dziś jak największą uwagę. Pokrywa się to zresztą w zupełności z dążeniami młodzieży pracującej. Że ta młodzież chce oświaty, że chce mieć pełne wykształcenie w swym zawodzie, wskazują na to wzrastające co roku liczby uczniów. Wskazują na to pełne komplety w szkołach.

Trzeba dodać, że zarząd miejski uruchomił w tym roku, względnie kontynuuje, szereg kursów, już nie tylko dokształcających, ale dających młodzieży pełną naukę zawodową. Są więc dwuletnie kursy gorsecarckie. Są również dwuletnie kursy galanterji skórzaney. Są dalej trzyletnie kursy fryzjerskie. Wszystkie dla dziewcząt. Okazuje się, że zawód fryzjerski pociąga je coraz więcej. Na kursy fryzjerskie np. uczęszcza w tym roku aż 180 dziewcząt. Chłopcy nie ujawniają dziś tak wiele zainteresowania dla fryzjerskiego kunsztu. Nie mają też i kursów. Jest jednak szkoła fryzjerska, koedukacyjna, do której mogą uczęszczać. Ale i ta szkoła ma przytaczającą większość uczennic.

J.M.T.

Uroczyste rozdanie nagród uczestnikom

Wystawy Szpitalnictwa

W dniu 7 b. m. o godzinie 6-tej popołudniu w sali posiedzeń Izby Przemysłowo-Handlowej odbyło się uroczyste wręczenie nagród dla uczestników Pierwszej Polskiej Wystawy Szpitalnictwa.

W uroczystym wręczeniu nagród wzięli udział liczni przedstawiciele władz, szereg wyższych wojskowych, zarząd Wystawy oraz wszyscy wystawcy.

Prezes Polskiego Towarzystwa Szpitalnictwa, dr. K. Orzechowski, zagaił posiedzenie, stwierdzając znaczenie jakie dla całokształtu zagadnień szpitalnictwa w Polsce miała Wystawa oraz Zjazd Szpitalników, który obradował w dniach 2, 3 i 4 października.

Prezes Zarządu Wystawy, płk. dr. K. Miszewski scharakteryzował w dłuższym przemówieniu rolę przemysłu, dzięki poparciu którego udało się Wystawę urządzić. Płk. dr. Miszewski zwrócił się z podziękowaniem do przedstawicieli przemysłu a przedewszystkiem przemysłu farmaceutycznego i farmaceutycznego - chemicznego, za zrozumienie obrzydliwego znaczenia propagandowego, jakie posiadała Wystawa Szpitalnictwa.

Udział wojska w Wystawie Szpitalnictwa jest najlepszym dowodem,

jak wielką wagę przywiązują władze wojskowe do należytego rozwiązania problemu szpitalnictwa.

75.000 osób, które w krótkim czasie zwiedziły Wystawę, najlepiej świadczy o tem, że zagadnienie szpitalnictwa dojrzało już do tego, aby interesował się nim cały naród.

Wystawę odwiedzili ludzie wszystkich stanów i wszystkich zawodów.

Niewątpliwie w przyszłej wielkiej światowej Wystawie w 1944 roku dział zdrowia, niedoceniany może dostatecznie w dawnych czasach, znajdzie swoje zasłużone miejsce.

Po tych przemówieniach zabrał głos przedstawiciel wystawców, dziękując Towarzystwu Szpitalnictwa i Zarządowi Wystawy, za równo za inicjatywę powołania do życia Wystawy, jak również życzliwość i przyjazny stosunek podczas jej trwania.

Po przemówieniach zostały wręczone przez Przewodniczącego Wystawy dyplomy honorowe najwybitniejszym przedstawicielom organizacji i firmom przemysłowym, oraz szereg dyplomów na przyznane medale.

Samolot lorda Apsley'a

lądował przymusowo w Polsce

W pobliżu osady Czartorysk, w pow. łuckim, lądował przymusowo angielski samolot prywatny, pilotowany przez majora Bothursta Algerona, a stanowiący własność lorda Apsleya, sekretarza parlamentarnego ministra obrony narodowej W. Brytanji. Przy lądowaniu zlamano się śmigło.

Samolot znajdował się w drodze do Łańcuta, gdzie oczekiwany był przez hr. Alfreda Potockiego.

Pasażer samolotu lord Apsley i pilot nie odnieśli żadnych obrażeń, natomiast zmuszeni byli zrezygnować z dalszego lotu. Lord Apsley pojechał do Łańcuta koleją, pilot zaś udał się natychmiast do lotniskowych warsztatów doświadczalnych w Lublinie, skąd wysłano mechaników na miejsce wypadku. Samolot zostanie rozebrany i odesłany do Londynu.

Lord Apsley, bawiący w Polsce od dn. 30 września, był w ciągu ostatniego tygodnia gościem swego znajomego gen. Carton de Viart,

b. szefa angielskiej misji wojskowej, który od lat mieszka w małym folwarku w Prostyniu na Polessiu.

Nabożeństwo w kościele polskim w Gdańsku

z okazji przyłączenia Zaolzia

Z okazji powrotu Śląska Zaolziańskiego do Macierzy odbyło się 9. b. m. z inicjatywy Gminy Polskiej Związku Polaków w Gdańsku, uroczyste nabożeństwo dziękczynne w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu, celebrowane przez ks. proboszcza Komorowskiego.

W nabożeństwie wzięli udział m. in. Generalny Komisarz R. P. min. Chodacki.

Z okazji uroczystości na gmachu Komisarjatu Generalnego i innych urzędów polskich oraz na domach Polaków wywieszono chorągwie o barwach narodowych.



NIE KUPUJ KOTA W WORKU
wyprobowane i uznane za najlepsze sa nożyki do golenia **POLO니아**

847

Piekarnia Współczesna

ufundowała ciężki karabin maszynowy

W dniu 9 października, na terenie koszar pułku L. A. na Pradze odbyła się podniosła uroczystość wręczenia pułkowi plechoty L. A. ciężkiego karabinu maszynowego wraz z biedką i koniem, ufundowanego przez firmę i pracowników.

Wysiłek, na jaki zdobyła się firma Piekarnia Współczesna oraz pracownicy jej, godny jest podzi-

wu i naśladowania, co podkreślił w swem przemówieniu ppłk. Milian, zast. dow. pułku, dziękując w imieniu wojska panu Prezesowi Klemensowi Roguskiemu i jego personelowi, za cenny dar.

Po przejęciu karabinu maszynowego przez obsługę odbyła się na terenie koszar defilada przed liczną zgromadzoną publicznością.

MARJAN MAŁKOWSKI

107

Maska profesora Brandla

POWIEŚĆ

„Droga panno Elżbietko!... Może wzdrgnie się pani na te słowa, może odrzuci pani ten list, kreślony moją ręką, ręką mordercy. Bo tak jest, ja zabiłem tych dwoje ludzi i pani to odgadła. Wyczytałem to w pani oczach, gdy wychodziła pani z drzwi mojej łazienki. I to mnie jedynie pociesza, że może ta wzgarda i wstręt, jakie odczuwa pani w tej chwili do mnie, zniweczą resztę sympatii, jaką mogła mieć pani jeszcze i stepią ból pani serca. Oby tak było: dla siebie nie chcę nawet współczucia. I tylko jeśli pani doczytała mój list do tego miejsca, to niech pani i to jeszcze przeczyta, że gdybym był poznał panią wcześniej, nie stałbym się nigdy tem, czem dziś...”

— To prawda, że nienawidziłem Brandla z całej duszy; pani to zapewne nazwie przeczuleniem i może pani ma rację... Kiedy przed trzema laty, w jednej z bibliotek w Monachium poznałem jego żonę, wydało mi się tem stą przyjemną i słodką zabrać mu miłość żony. Ale prędko przekonałem się, że taka zemsta nie syci... Chciałem zranić tego człowieka boleśniej i głębiej. Zdradę mógł żonie przebaczyć, mógł prze-

boleć, mógł zapomnieć... Pragnąłem go ugodzić w to, czego mu zazdrościłem, w jego naukową sławę. Krystyna sama niechcący nasunęła mi tę myśl. Może mnie chciała przez to bardziej ze sobą związać... może i ona nienawidziła swego męża. Sprawa przedstawiała się tak. Brandl wykradł w jednej z włoskich bibliotek rękopis polskiego humanisty, w którym uczony ów wykazywał, że w pewnych okolicach kraju mieszczą się niezwykle bogate złoża srebra, które on dzięki swym sztukom magicznym od krył... Jak stwierdzały podobno inne foljanty, również przez Brandla odszukane. Odkrycie owego Macieja z Raciborza okazało się prawdziwe, tylko, że owe złoża srebra leżały zbyt głęboko, by w owe czasy, bez dzisiejszych urządzeń technicznych można je było eksploatować... Brandl pragnął dowiedzieć, że istotnie w Polsce znajdują się owe bogate pokłady kruszczy i rekonstruując mapę terenu według wskazówek owego humanisty z 16-go wieku, pragnął owe złoża odkryć i światu objawić. To była jego manja, cel jego życia i pracy. Nad tem pracował niezmordowanie razem z Krystyną. Ale ona nie chciała

dzielić ze starym mężem owoców tej wspólnej pracy. Nie będę jej oskarżał. Mówiła mi, że mąż jej jest szaleńcem, żyjącym tylko swoją naukową manją i gotowym wszystko dla niej poświęcić, nawet ją. Krystynę. Mieliliśmy więc czekać, aż Brandl osiągnie rezultat swych badań, i wtedy wykraść mu go podstępnie. Ja miałem ogłosić jego pracę za swoją. Miałem rzekomo dojść do tego odkrycia drogą poszukiwań geologicznych. Geologja była zawsze moją pasją, jeszcze z lat szkolnych. Oczywiście nie mieliśmy jeszcze pojęcia, gdzie dokładnie znajdowały się owe złoża kruszczy. Trzeba było czekać na rezultat rekonstrukcyjnej pracy profesora. Ale Krystyna była niecierpliwa. Korzystając z pogorszenia się wzroku Brandla, wykraść mu manuskrypt i przynieść do mnie, myślała, że sam dam sobie z nim radę. Ale ja nie miałem odpowiedniego przygotowania naukowego. Nadomiar złego, Brandl zaczął się niepokoić, nie mogąc znaleźć owego rękopisu.

Było to dnia 15-go sierpnia około godziny dziewiątej. Na schodach domu, w którym mieszkaliśmy, spotkałem Krystynę, wychodzącą od dentysty. Zatrzymała

mnie, czego dotychczas, nie robiła nigdy, aby mi powiedzieć: „Wróc na górę, muszę zabrać rękopis, on coś podejrzuje...”

W tej chwili oboje odwróciliśmy się instynktownie, jakiś człowiek wynurzył się obok nas z mroku sieni. W pierwszej chwili myślałem, że to Brandl, był do niego podobny. Spojrzałem na nas, lecz potem zaraz odwrócił się i wyszedł do sieni. Krystyna szepnęła: „To jego brat”, i potem jeszcze: „Zaczekaj tu na mnie” i wyszła za nim. Po chwili była z powrotem: „Telefonował do Augusta, jedź do niego. Możemy go wyprzeździć taksówką”. Wejść po manuskrypt, a weź także broń, czekam cię w ostatniej taksówce na rogu”.

W taksówce dopiero dowiedziałem się, co mam robić. Miała usunąć męża z domu i unieruchomić służącą; dała mi klucz od drzwi, który odchodząc, włożyła mi do kieszeni jej płaszcz, wiszącego w hallu. Wzięła z moich rąk manuskrypt i obtarła starannie chuścieczką każdą stronicę żółtkiego pergaminu. „Nie zapomnij położyć go na biurku” — dodała.

Nie potrafię określić dziwnego wpływu, jaki wywierała na mnie ta kobieta. Jeśli kochałem ją kiedykolwiek, to w tej chwili napełniło mój umysł jedno pytanie: „Czyżby to była ona?” Ale ja nie bałem się więzienia... bałem się jej samej.

I wszystko stało się tak, jak

ona chciała. Nie potrafię opisać pani grozy, w jakiej żyłem od owej chwili. Bo to się nie da opisać. Przemysł Krystyna popełniała nieostrożności i zaczęła ją podejrzewać. Wówczas to wpadliśmy na pomysł sprowadzenia podejrzeń na fałszywy trop... Eugeniusz Spokojny mieszkał na tych samych, co ja schodach, był prostym, naiwnym i łatwowiernym człowiekiem...

Resztę pani już wie, lub się domyśla. Chcę tylko dodać, że nie planowałem śmierci Krystyny, choć tak bardzo łaknąłem wyzwolenia. Ale, gdy Brandl wszedł 7-go sierpnia do mego mieszkania, przeraziłem się. Myślałem, że odkrył wszystko i do dziś nie wiem, czy może mnie już wtedy podejrzewał. Przeżyłem wtedy moją najstraszniejszą godzinę. Takie godziny już same przez się są karą za zbrodnię. Czekając na Krystynę, wiedziałem, że lada chwila otworzy może drzwi, a ja nie mogłem jej ostrzec. A zdradziłem nasz stosunek, to znać było przysiężone do zbrodni. Pod pozorem wyszukania okazów, wybiegłem z pokoju. Z okna łazienki mogłem widzieć schody. Myślałem, że uda mi się uprzedzić jakoś Krystynę. I wtedy zobaczyłem ją, jak szła po schodach. Nie, nie chciałem jej zabić, chciałem ją tylko za wszelką cenę zatrzymać. Może myślałem, że huk wystrzału najlepiej ją ostrzeże... i wtedy ręką moją pokierowałem wewnętrzny, podświadomy instynkt mojej ku niej nienawiści!

(D. c. n.)

Szlakiem samochodowej przygody

Na osi Sztokholm - Göteborg

Radjo

WTOREK, 11 października WARSZAWA I (Rasygn) 6.30. "Kiedy ranne wstają zorze". 6.35. Muzyka (płyty).

WTOREK Placidy P. Ws. sl. 5,53. Z. 4,52.

POGODA NA DZIS

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, z przelotnymi deszczami. Lekkie ochłodzenie. Umiarkowane, chwilami dość silne wiatry zachodnie.

W teatrach

Teatr Wielki: "Harnasie" i "Verbum Nobile". Teatr Narodowy: "Szkoła obnowy". Teatr Polski: "Papa Nicoluzo".

TEATR WIELKI

Dziś

HARNASIE i Verbum Nobile

972

INFORMACJE O FILMACH DOZWOL DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-25.

W kinach

Adria: "Ten, którego ukochałam". Atantide: "Długa podróż". Baltyk: "Krzyk ulicy".

Tyle dróg wybiega w nieznaną dal ze Sztokholmu. Którą wybrać? Czy tę na północ, ku „egzotycznej” Laplandji, czy na południe - przemysłowe południe, ku Malmö i innym miastom osiadłym nad morzem.

Wyruszyliśmy popołudniu. Przed nami opadała i wznosiła się wstęga drogi, drogi w nieznanym.

Kto nie odbywał dłuższych wycieczek samochodowych, ten nie wie zapewne, że zmotoryzowany turysta jest swoistym odkrywcą. Bo szosa, nawet najlepiej utrzymana i oznakowana, to szlak podróży, której - choć cel jest wiadomy, poszczególne etapy odkryte są zasłoną tajemnicy.

Coprawda od chwili startu wozu mapa, na której kółkami i kreskami nakreślono nasze turystyczne marzenia, staje się nieodłącznym kompasem. Ale wszakże kompas wskazuje jedynie kierunek. A na drodze za każdym zakrętem, za każdym mostem, drzewem, kamieniem - wychodzi nam na spotkanie przygoda.

Jedziemy na Nyköping, pierwszy z serji licznych „köpingów”. Po obu stronach szosy migają szwedzkie wioskowe pejzaże. Domki (podkreślam domki, a nie chaty, tego rodzaju bowiem budowl drewnianych i krytych słomą w Szwecji nie znamy) rozsiadane są dość rzadko. Jeszcze rzadziej można spotkać ludzi. Za to doskonale wychowane czworo i dwunożne zwierzęta domowe spacerują sobie swobodnie po drogach, nigdy jednak nie zakłócając nasilonego w pobliżu stolicy ruchu automobilowego.

Wskazówka na szybkościomierzu skłania się coraz bardziej ku osiemdziesiątce i wreszcie po krótkim namyśle na liczbie tej utyka. Wszystkie zresztą spotykane samochody jadą z niemierną szybkością. Można sobie pozwolić na takie tempo przy doskonałej nawierzchni szos oraz wyjątkowo zdyscyplinowanym ruchu zarówno pieszych, jak i wszelkiego rodzaju pojazdów.

W Nyköpingu już o godzinie dziesiątej wieczorem nie można było dostać nic do jedzenia, chociaż miasteczko to posiada elegancki hotel i parę dużych restauracji.

Następnego dnia „odkrywamy” Nörköping i Linköping. Są to miasta przemysłowe (pierwsze o 60.000 mieszkańców jest centrum przemysłu tekstylnego w Szwecji) i architektonicznie mało ciekawe.

Ze świata muzyki

Tydzień muzyki polskiej w Poznaniu

Trzy premjery operowe, dwa koncerty symfoniczne, trzy koncerty kameralne; koncert znakomitego Chóru Katedralnego, koncert wspólny siedmiu chórów poznańskich (świeckich), wykonanie podczas nabożeństwa „Mszy uroczystej” polskiego kompozytora pod jego własną dyrekcją, a po- zatem dwie wystawy muzyczne, dwa odczyty i zjazd muzykologów polskich, nie mówiąc już o zebraniach towarzyskich i oficjalnych przyjęciach - to program zaiste imponujący.

Niżej podpisany nie mógł, niestety, być obecny na wszystkich częściach tego festiwalu, ale to, co widział i słyszał, pozostawiło mu niezatarte wrażenia i szczerze zadowolenie, że, pomimo niemiłej przeszłości, do Poznania pojechał.

Podzimy więc dalej przed siebie. Tylko chwilami jakiś piękniejszy widok wylaniającego się niespodziewanie jeziora, jakiś bardziej malowniczy zakręt zmusza do zwolnienia tempa. Po- czynając zaś od Motali aż do Huskvarny, poprzez najładniejszy odcinek koło Gränsy, jazda nasza staje się podróżą „au ralenti”, przerywaną na dodatki ciągłymi postojami. Z tą chwilą jednak kiedy „skoczyliśmy nam się” jezioro, nabieramy zpowrotem szybkości. Śmigamy poprzez osady i przemysłowe miasta, z których Jönköping, centrum przemysłu zapalcza- nego, oraz Ulricehamn, są ostatnimi etapami przed Göteborgiem.

Göteborg wita nas tą specyficzną atmosferą, jaką przesiąknięte są wszystkie porty, do których zawijają liczne cudzoziemskie statki. Stwarza ją wielojęzyczny mowy spotykanych na ulicach ludzi, kołyszące się na wietrze maszty przycumowanych okrętów, zapach ryb unoszący się w pobliżu wody, charakterystyczna dzielnica z knajpami i owo właściwe miasto, tworzące przybudówkę do samego portu.

Największy port szwedzki, nie posiada zbyt wiele rzeczy godnych specjalnego zwiedzenia. Chyba że Muzeum Morskie, zawierające bogaty zbiór modeli rozmaitych statków, poczynając od łodzi wikingów, a kończąc na nowoczesnych transatlantykach.

W Göteborgu poraz pierwszy zetknęliśmy się ze słowem „Polska”. Przypadkowo zacementy przechodząc na ulicy, którego pytaliśmy o drogę, spojrzawszy na litery „PI” powiedział z ujmującym uśmiechem: „Państwo z Polski! Wiem, wiem. Dużo czytałem o niej w gazetach. I o marszałku Rydz-Śmigłym czytałem.”

I otąd jakby pękła tama. Gdziekolwiek i z kimkolwiek prowadziło się nieco dłuższą pogawędkę, zawsze

Mundury dla urzędników Projekt min. spraw wewnętrznych

W ministerstwie Spraw wewnętrznych, jak donosi „Czas”, był podobno rozpatrywany projekt unun- durowania starostów, niektórych urzędników wojewódzkich oraz urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych.

Mundury te mają podobno odznaczać się zdecydowanymi barwami, oraz posiadać oznaczenia stopni służbowych.

Lecznica wenerologiczna Drów DOBRZYŃSKIEGO i HERMANA NOWY ŚWIAT 62. Od 8-jej r. do 8-jej w. Weneryczne. Pciowce. Skórne, Rentgen.

zaczaczo wkońcu o Polskę. Doskonałą propagandę polskości zro- biła ostatnio książka o Marji Curie- Skłodowskiej. Książka ta jest formalnie w Szwecji rozchwytywana. Wielu Szwedów dopiero z biografji słynnej uczoney dowiedziało się o martyrolo- gji polskiej i walkach o niepodległość kraju.

Jak jedna dobra książka może przy- czynić się do zainteresowania opisy- wanym (choćby pośrednio) krajem, świadczy fakt, że oddziały Orbisu w Szwecji cieszą się wzrastającym po- wodzeniem. Coraz więcej Szwedów wyruszyło morzem do Gdyni i odbywa turystyczne wędrowki do Warszawy, Krakowa, Zakopanego i na Śląsk.

Z Göteborga wzięliśmy kierunek na Trollhättan, miejscowość słynną z ol- brzymich, ujarzmionych wodospadów. Wodospady, które poza Trollhättan znajdują się jeszcze w północnej Szwecji (Tännforsen i Porjus), stanowią poza lasami największe bogactwo naturalne kraju. Uzyskiwana dzięki nim siła elektryczna wyraża się imponują- cą liczbą ponad dwa miliony HP. Poprzez Karlstadt i Filipstadt (u- chodzący za najbardziej cnotliwe miasto w całym kraju) dojeżdżamy do Hälleforsu. Jest to typowa osada fabryczna, tem tylko ciekawa, że w jej najbliższych okolicach mieszczą się wielkie huty, tartaki i fabryki celulo- zy.

Dlaczego właśnie Hällefors i małe- ka posiadłość Saxe, z domkiem ofiaro- wanym przez zarząd huty do dys- pozycji jej urzędników, stała się miej- scem naszego dłuższego postoju? Od- powiedź na to pytanie mogłaby dać jedynie przygoda, która prowadziła nas swym szlakiem przez cały czas wycieczki. Dość, żeśmy tam stanęli. Miasteczko było ładne, miało barwne domki w ogródkach, a willa w Saxe, położona tuż nad niewielkim jezior- em, przypominała wyglądem swym typowy, polski, wiejski dworek.

Trzy dni odpoczynku, a raczej krótkiej przerwy we włóczędztwie, zostały poświęcone na uzyskanie kontaktu z tułaczami mieszkańcami. Zetknęliśmy się tam zarówno z członkami za- rządu fabryki i hut, jak i z przedsta- wicielami pracowników. Poznailiśmy ich takimi, jakimi są od święta i ja- kimi na codzień. Trzeba przyznać, że owa „bliższa znajomość” nietylko nie przyniosła rozczarowania ale prze- ciwnie, przeszła nasze najsmieszne wyobrażenia.

Superprzejmność, gotowość okaza- nia w każdej formie pomocy, ułatwie- nie zwiedzenia, wprowadzenie do swych domów, które zresztą tak sa- mo jak w Anglii, są naogół dla ob- cych przybyszów obronnemi twierdza- mi - oto z czem spotykaliśmy się tam na każdym kroku.

Mira Parzyńska.

WTOREK, 11 października

17.00 Z życia wielkiej uczoney Marji Skłodowskiej-Curie - odczyt. 17.15 Duety kompozytorów polskich - Halina Zacher i Jadwiga Radwan- Mlynska.

WARSZAWA II (Mekotów)

14.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Zespół Wiesława Wilkosza. 16.00 Koncert solistów. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Pare informacyj. 16.50 Kącik solistów.

KRÓTKOPALOWKI

24.00 Zapowiedź atacji. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.55 Dziennik światowego Związku Polaków z Zagranicy. 1.00 Polska Kapela Ludowa. 2.00 "Kazi- mierz Pułaski" - pogadanka w języku angielskim. 2.10 Uczmy się polskiej pieśni. 2.30 Koncert lekkiej muzyki na dwa forte- piany.

SWODA, 12 października

6.30 "Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 7.45 Gimnastyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Au- dycja południowa. 15.00 Audycja dla dzieci i młodzieży. 15.30 Muzyka obia- dowa. 16.00 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Dom i szkoła - Wymag. wychowawcze w nauczaniu - wygł. Teodora Meczowska. 16.30 „Sylwetki lutnistów staropolskich” - audycja w opracowaniu dr. Marji Szcze- pańskiej i Adama Eplera. 17.00 „Józef Piłsudski w Magdeburgu” - wygł. dr. Wacława Lipińskiego. 17.15 Koncert popularny. 18.00 Audycja dla wsl. 18.30 „Nasz je- zyk i miłość”. 18.40 „Dyskutowy Witold Doroszewski”. 18.45 „Dyskutowy - „Szczęście jednostki, dobro ro- dzinne, czy interes społeczny?” - dysku- sje zagł. Bolesława Wasylewskiego. 19.00 Me- lodje Lehara. 20.35 Dziennik wieczorny. Wiad. meteorologiczne, Wiadomości spor- towe, Nasz program na jutro. 21.00 Opo- wieść o Chopinie. „W domu rodziców w opracowaniu Karola Strömengera z udzialem Zofji Rabczewiczowej i Jerzego Lefelda. 21.45 „Złoty wiek poezji” - au- dycja w oprac. prof. Juliana Krzyżanow- skiego. 22.00 Muzyka kameralna od Hay- dna do Ravela (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wie- czornego, Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wiadomości z Polski (w języku ob- cym).

SWODA, 12 października

15.00 „Nasz koncert” - aud. dla dzieci i młodzieży. 17.00 „Józef Piłsudski w Magdebur- gu” - dr. Wacław Lipiński. 18.40 Szczęście jednostki, dobro ro- dzinne, czy interes społeczny? - dyskusja zagł. Bolesława Wasylew- ski. 19.00 Melodje Lehara. 21.00 Opowieść o Chopinie. „W do- mu rodziców”. 21.45 Złoty wiek poezji - prof. Jul- jan Krzyżanowski. 22.00 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela.

WARSZAWA II (Mekotów)

14.00 Trio Polskiego Radja. 15.00 Ply- ty. 15.25 Formy twórczości wielkich kom-pozytorów. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Pogadanka ak- tualna. 17.20 Pogadanka społeczna. 17.25 Zycie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muzyka taneczna. 21.00 „Mro- ki i światła” - dialog z „Emancypant- ek” - Bolesława Prusa. 21.30 Płyty. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Plyty.

KRÓTKOPALOWKI

24.00 Zapowiedź atacji. 0.05 Koncert Roz- głośni Lwowskiej. pod dyr. Tadeusza Se- redzkiego. 0.35 Płyty. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.55 Co sły- chać w sporcie polskim. 1.00 Pędni Ste- fana Malinowskiego. 1.30 Kazanka „Komen- danta” - opowiadanie Jerzego Strze- mie-Janowskiego. 1.30 Utwory na atłokw- e wyk. Mieczysława Szaleskiego. 2.00 „Je- sienne polowanie w Polsce” - pog. Je- zego Dylewskiego. 2.10 Gra zespołu har- monistów Władysława Kaczynskiego. 2.30 Program na jutro.

Fraterowanie wótkowanie, cykl... opatrwanie ciała, sprzątanie biur i mieszkań, dezynfekcja, od plusier, czyszczenie tapet i sofów pastą na szacho, oraz stała ich konserwacja, robo- ta fachowa, Cegliski, Brodzińska Nr. 3, tel. 6-28-92.

Przed decydującą trzynastką Pierwsze miejsca na listach O. Z. N.

Grodno-Wolkowysk

Kandydatury poselskie z ramienia O. Z. N. zostały w naszym okręgu definitywnie ustalone. Na miejscu pierwszym figuruje p. T. Budzanowski — inspektor szkolny Białegostoku, na drugim p. Krzywicz — osadnik z wolkowyskiego, znany na tamtejszym terenie gospodarz i propagator kultury rolnej.

B. poseł p. Boładz kandydować nie będzie. Inne nazwiska znajdują się oczywiście na liście kandydatów — rozumując jednak trzeźwo — będą one miały małe widoki wyboru.

Z radością witamy na jednym z miejsc czołowych kandydatów p. Krzywica. Będzie on prawdziwym reprezentantem wsi. Lud więc na naszym terenie znajdzie obrońcę praw swoich w osobie człowieka, który żyje jego trudem, jego przyszłością, jego codziennymi troskami.

Nazwisko p. Budzanowskiego jest u nas znane. Posiada on w Grodnie nieruchomości i nawet w Białymstoku uchodzi za Grodnianina.

Białystok-Grajewo

W okręgu Białystok-Grajewo O. Z. N. ujawnił onegdaj (na zebraniu informacyjnym w Białymstoku) swych kandydatów na posłów. Oto ich nazwiska: Lipski, B. Kozon, Antonowicz, Biernacki.

Znamienną jest tu dla nas kandydatura p. Bolesława Kozona - vice-prezesa zarządu okręgu III Z. S. Dowodzi ona, że „Strzelec” zdecydowanie zabiega na naszych ziemiach o mandat dla swej organizacji.

Ze tak jest, świadczy o tym jej wzmożona ruchliwość w terenie. I nie tylko w terenie. W ubiegłą niedzielę w „Domu Strzelca” w Grodnie odbyło się pod przewodnictwem p. Kozona z udziałem komendanta p. kpt. Szymury, zebranie prezesów i komendantów oddziałów „Strzelca” z 11 powiatów oraz referentów wychowania obywatelskiego i pracy kobiet. W obradach wziął także udział specjal-

PIECZYWO
wyroby cukiernicze
w Cukierni Ziemiańskiej
Orzeszkowej 5. telefon 160

Bieliznę
Galanterię
Trykotażę poleca
JÓZEF MIKO
Dominikańska 19, tel. 356
Obsługa solidna. Ceny niskie.

Żądajcie wyrobów
Kresowej Fabryki
Rowerów i Motocykli
„Niemen”

Hurt Polski
Pierwsza Chrześcijańska
Hurtownia Spożywczo-
Kolonialna w Grodnie
Witoldowa 10, tel. 656

„TKANINA”
ul. Dominikańska Nr 9
Watolina, Firanki, Welny,
Jedwabie, Materiały
męskie i na mundurki

nie przybyły z Warszawy zastępcą Komendanta Grodniego Z. S. p. pułk. Lechlas-Biernacki. Nazwematrz mówi się o tym niezwykle licznym zjeździe jako zebraniu organizacyjnym. W istocie była to zapewne dużego znaczenia konferencja polityczna. Można ją też z powodzeniem nazwać odprawa. Odprawa na najbliższe trzy tygodnie.

Potęga — to wiedza Otwarcie nowego gmachu szkolnego

Wczoraj w godzinach rannych nastąpiło przy ul. Bazyliańskiej otwarcie nowego gmachu szkoły powszechnej Nr. 8.

Aktu poświęcenia dokonał ks. dziek. Jaroszewicz w obecności p. prezesa Burakiewicza, p. starosty Walickiego, p. prezydenta miasta Cieskiego, przedstawicieli wojska, reprezentacji zarządu miejskiego i licznie zgromadzonej publiczności.

P. prez. Cieski, oddając nowo wybudowany gmach kierownictwu szkoły, złożył życzenia uczące się dzieci i jej wychowawcom, by przez oświatę, pracę i zdobywanie wiedzy powiększali swe wartości obywatelskie, a tym samym powiększali kulturę swego kraju.

W imieniu rodziców przemówił p.p. Bassel i Twardowski, dziękując władzom miejskim za nowy, pełen słońca gmach szkolny. Wyrażając radość, że

Czesław Wolleyko laureatem nagrody „Słowa”

Przed paru tygodniami „Słowo” w Warszawie ogłosiło konkurs na najlepszą literacką utworząca poranki jesieni.

W niedzielnym numerze „Słowa” podało wyniki konkursu. Pierwszą — przepołożoną — nagrodę otrzymał p. Czesław Wolleyko — młody poeta grodzieński.

Wolleyko debiutował ub. lata na łamach „Nad Niemnem”

zawracając na siebie uwagę czytelników wierszami o Niemiecu.

Składając laureatowi — z okazji najpiękniejszego z sukcesów — serdeczne gratulacje, podajemy obok śliczny jego wiersz ze zbioru „Dzień letni”, przygotowanego do druku nakładem Drukarni Nadniemeńskiej.

„Dzień letni” ukaże się w wydaniu książkowym w pierwszych dniach listopada r.b.

Wieś rodzinna

Wioska zwala się Pornuszki,
chatę ces miał mendeł.

Wyhoście drogę krętą
i rozsiądź na nich drzewa
i wien czoły i dłoń o szarym
szlak, którego szły pastuszeki.

Dyry wieceniem w niebo wrosły,
bo dymyły czuby chat.

Ukochanej mojej wioski
nie widziałem parę lat.

Nie widziałem szarych drózek
i rosnących przy nich gruszek,
bo się przecież
tułam w świecie...

Więc nie poznałbym Pornuszek!

Najgustowniejsza galanteria Wykwintne kapelusze męskie

w dużym wyborze
poleca firma

B. Cechański i S-wie

Grodno, ul. Dominikańska 14 Telefon 523

Ceny najniższe!

Dźwięk. kino „MALEŃKIE-LUX” Horodniczańska 10
Początek seansów: 6, 8, 10.

DZIŚ! Przepiękna, wysoce melodyjna i arcyzabawna komedia muzyczno-spiewna DZIŚ!

„Muzyka dla Ciebie”

W roli filiternej Amerykanki — urocza, wiośniana Magda SCHNEIDER; w roli wychowanka trzech przybranych ojców — urodziwy Hans SOHNKER; arcykomiczny Paul KEMP

Nadprogram — aktualności.

Kino Dźwiękowe Orlicz-Dreszera 4 „P A N” Wstęp od 25 gr.
początek seansów: 4, 6, 8, 10.

Dziś premiera!

Najbardziej rewelacyjny film na otwarcie sezonu 1938/39. Niezwykle sensacyjne dzieje kuriera w stepach Syberii wg. głośnej powieści Juliusza Verne’go p. t. „Michał Strogow”

„Kurier Carski”

w rol. gł.: Antoni WOLBROOK, Akim TAMIROW, Elizabeth ALLAN i wielu inn. oraz niezliczone hordy tatarów.

W nadprogramie najnowsze aktualności PAT’a i dodatki.

Kino dźwiękowe Dominikańska 25 „APOLLO” Wstęp od 40 gr.
Pocz. seansów: 4, 6, 8, 10.

Niezapomniany, genialny odtwórca „Znachora” K. JUNOSZA-STĘPOWSKI w największym filmie produkcji polskiej w/g. głośnej powieści T. Dołęgi-Mostowicza

„Profesor Wilczur”

(DALSZE DZIEJE „ZNACHORA”)

W nadprogramie: aktualia i dodatki.

Kino dźwięk. „HELIOS” Ceny od 25 gr.
Początek seansów: 6, 8, 10.

Po raz pierwszy w Grodnie

Wspaniały film o szaleństwie i miłości p.t. „Potęga złota”

W rolach gł.: Edward ARNOLD, Gary GRANT, Frances FARMER

Wzrost i upadek największych potęg! Opętany żądzą złota człowiek, trząsł finansami świata, by zasypać klejnotami ukochaną kobietę.

Nadprogram aktualności i dodatek polski.

Dla młodzieży dozwolone. Ceny znacznie niższe.

Składy żelaza i materiałów budowlanych, technicznych i kanalizacyjno-wodociągowych, fabryka wyrobów betonowych

N. Frejdowicz

Grodno, Brygidzka 28, t. 263 i 264
Filia: Plac Batorego 8, tel. 650.

Poleca na dogodnych warunkach wszelkie artykuły żelazne i wchodzące w zakres budownictwa

Ceny najniższe

LOS Y

do 1 kl. 43 loterii

wszyscy kupują w szczęśliwej kolekturze

O. Marejną, Grodno

Dominikańska 13, tel. 207 i 308. P. K. O. 80.679

gdzie ostatnio padło mnóstwo wygranych

Kto pragnie nabyć piękny przedmiot ze skóry lub poszukuje wykwintnego upominku — udaje się do

Niemeńskiej Fabryki Wyrobów Artystycznych
Grodno, Piłsudskiego 7 lub Dominikańska 22

Najprzedniejsze materiały
fabryk Bielskich i Łódzkich

w najstarszej w Grodnie firmie (egzyst. od roku 1880)

H. Kossowski i Syn

Grodno, Dominikańska 1, tel. 307

Zakłady Przemysłu Spożywczego i Fabryka octu

KONRAD RÓŻAŃSKI i S-KA

Grodno, Jagiellońska 42, tel. 53

OCTY — MUSZTARDY — KONSERWY — CZEKOLADA — SŁODYCZE — PRZETWORY MLECZNE

Higiena! Taniść! Terminowa dostawa!

Syndykat Rolniczy Grodzieński

Grodno, ul. Orzeszkowej Nr. 20. Tel. 14

Maszyny, narzędzia rolnicze, nasiona i chemikalia do walki ze szkodnikami sadów.

Oszczędność
to bogactwo!

Najpewniejsza i najrentowniejsza lokata kapitału —

w Kasie Stefczyka w Grodnie

Przyjmuje się wkłady od 1 złotego. Oprocentowanie 5 1/3 w stosunku rocznym. Wypłata na każde żądanie zagwarant.